Nr. 59. We Lwowie Piątek dnia 13. Marca 1874. **Rok VI.**

DZIENNIK POLSKI

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we **Lwowie** rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w **Państwie Austrjackiem** rocznie 22 złr. — półrocznie 11 złr. — kwartalnie 5 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 85 ct.

Z przesyłką pocztową **za granicę**: do całych Niemiec rocznie 16 talarów 20 srg., kwartalnie 4 tal. 5 srg.— do Francji i Anglji rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgji, Włoch Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer pojedyńczy kosztuje 8 ct.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: we **Lwowie** Biuro administracji „Dziennika Polskiego“ przy placu Halickim i Ajencja A. Piątkowskiego plac katedralny, we **Wiedniu**, w **Hamburgu, Frankfurcie n. M.**, w **Berlinie**, w **Lipsku**, **Bazylei** [Szwajcarja] i **Wrocławiu** pp. Haasenstein & Vogler, w **Wiedniu**: F. Löb, R. Mosse, Zygmunt Kotkowski, Auwinkel Nr. 3.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (nonpareille) oprócz opłaty stemplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego“.—Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Lwów 12. marca.

Sejm galicyjski, opierając się w r. 1872 na *szczegółowych i natarczywych sprawozdaniach prezydjum namiestnictwa* o niepomoślnym w wielu okolicach wyniku zbiorów, uchwalił r. 1872 zaciągnąć pożyczkę krajową, w wysokości 5.200.000 guld.. w mniejszej części na bezpośrednie zapomogi dla ludności głodem dotkniętej, w większej zaś części na budowę sieci dróg krajowych, i na rekonstrukcję takowych. Ponieważ sprawa była naglącą, więc dla ułatwienia pożyczki sejm powziął rezolucję, w której polecił wydziałowi krajowemu, postarać się u rządu o wyjednanie uwolnienia tej pożyczki od podatku kuponowego i od opłaty stępla, a jak wiele zależało na tem uwolnieniu, to łatwo pojąć, jeżeli się obliczy, że przy 40letniej amortyzacji pożyczki podatek kuponowy wynosi 1.100.000 gld., a stępel od 10.000 sztuk obligów około 50.000 guld. — sumy w porównaniu z pożyczką kolosalne, i obciążające wyłącznie skarb krajowy, bo jużci każdy kupujący obligację, reguluje kurs takowej podług wysokości kosztów, jakie ponieść musi, a zatem o tyle mniej daje za nią gotówki krajowi, o ile więcej musi zapłacić skarbowi rządowemu.

Cel produkcyjny pożyczki tudzież nagląca potrzeba ratowania ludności od głodu i chorób zaraźliwych, które z wiosną r. 1873 groziły wielkiem rozprzestrzenieniem, nareszcie wielkie a bardzo zyskowne obracanie wówczas kapitałów na giełdzie, która odstręczała gotówkę od lokacji w przedsiębiorstwach produkcyjnych, nakazywały się spodziewać, że skromne a słuszne żądanie sejmu, nie napotka na żadne trudności, i doczeka się rychłego załatwienia.

Podówczas toczyła się jednak w Wiedniu walka o wybory bezpośrednie, a delegacja nasza była tak nią zajęta, że nie było komu czuwać nad naglącą ekonomiczną potrzebą kraju, którą zagłuszały namiętności polityczne.

Skończyło się na tem, że pożyczka krajowa nie otrzymała żadnych ułatwień, a Wydział krajowy wśród najfatalniejszych dla targu pieniężnego chwil widział się zmuszonym zrealizować jednę część pożyczki (1,600.000), by uczynić zadość wołaniu o pomoc z prowincji, i samych stęplów zapłacił około 11.000 gld.; kwoty zrealizowane poszły na głód, a drogi krajowe ani tknięte; 36 mil dróg do budowy nowej, 110 mil do rekonstrukcji — czeka litościwej dłoni; roboty te są jeszcze bardziej naglące niż w r. 1873, bo z wielu powiatów nadchodzą znowu wiadomości o niezawodnym nieurodzaju z powodu myszy i nienormalnej zimy, i tylko obfity zarobek dany ludności przy robotach drogowych może zapobiedz epidemicznemu głodowi w Galicji.

Wszelako do robót tych przystąpić nie można bez funduszów. Już z powodu dotychczasowego zawodu marnieją wszelkie prace przygotowawcze.

Biuro techniczne Wydziału krajowego dla zabicia czasu zajmuje się sporządzaniem inwentarzy dróg istniejących, która to robota jakkolwiek w ogóle cenna, w teraźniejszem położeniu ma tylko wartość uboczną.

Wydział krajowy udał się w lutym do rządu z obszernym memorjałem dowodzącym potrzeby uwolnienia pożyczki krajowej od opłat, bo bez tego zrealizowanie reszty pożyczki jest niepodobieństwem, i wszystko pójdzie w odwłokę z nieobliczoną szkodą dla kraju. Wszak za kwotę, oszczędzoną od opłat podatkowych i stęplowych można wybudować 28 mil nowych dróg krajowych (licząc koszt jednej mili na 40.000). Zdaje się, że i wys. namiestnictwo ocenia to położenie w sposób przychylny, albowiem, jak z dobrego źródła wiemy, bardzo gorliwie poparło od siebie ów memorjał Wydziału krajowego.

Cała waga przebiegu tej żywotnej dla nas sprawy leży obecnie w Wiedniu. Nie wątpimy, że dr. Ziemiałkowski czuwa nad nią, ale delegacja powinna go poprzeć w komisji budżetowej Izby deputowanych, a rząd, który w r. 1867 pożyczkę m. Wiednia, przeznaczoną po większej części na upiększenie miasta, uwolnił od opłat, (wynosiła 25 miljonów) następnie zaś takie same ułatwienie przysporzył pożyczce na regulację Dunaju pod Wiedniem, do której konkurują aż trzy czynniki. kraj niższo-austrjacki, miasto Wiedeń i skarb państwa—rząd tedy bez jaskrawego zgrzeszenia przeciwko bezstronności w traktowaniu interesów krajowych, nie może zachować się dłużej odmownie, zwłaszcza teraz, kiedy pismo odręczne cesarza, wydane na wyjezdnem do Petersburga, pochwaliwszy rząd za dotychczasowe staranie około złagodzenia skutków „krachu,“ z naciskiem poleca rządowi obmyślenie środków przeciwko grożącej nędzy i wyraża nadzieję, że parlament przy uchwałach dotyczących robót publicznych użyczy rządowi wszelkiego poparcia.

Uwolnienie gal. pożyczki krajowej od opłat, należy do rzędu tych uchwał, i dziwi nas, że sprawa ta dotąd nie weszła na drogę traktowania parlamentarnego, podczas kiedy kraj z największem wytężeniem rychłego wyczekuje rezultatu. Szanowna większości delegacyjna — *et hoc non omittendum, et illud faciendum!* Dnia 28. bm. rozchodzi się Rada państwa na ferje, i znowu się nic nie zrobi.

Listy ekonomiczne.

I.

Od czasu upadku styczniowego powstania aż do znudzenia nasłuchać się można jednej zawsze śpiewki o potrzebie podnoszenia dobrobytu kraju. Nie masz numeru pisma politycznego, nie masz broszurki publicystycznej, nie masz mowy kandydackiej, sejmowej lub toastowej — w którejbyś się z tem nie spotkał. Czytelnik przesycony temi kazaniami na jeden wiecznie temat, może z pewnym rodzajem wstrętu weźmie do ręki te nasze pogadanki, z samego już tytułu sądząc, że się w nich niczego nie doczyta, prócz wiecznie powtarzanego: pracujmy nad podniesieniem do brobytu!

Mimo to jednak stajemy przed publicznością z naszymi listami. Bo jeżeli się przypatrzymy naszym dotychczasowym pracom nad zrealizowaniem owego porewolucyjnego hasła, przekonamy się, iż wpływ stoganków ekonomicznych na cały rozwój narodu, na ustrój jego społeczny, na polityczne stanowisko, a wreszcie (na co kładziemy nacisk) na kierunek nawet umysłów i usposobień, nie jest u nas jeszcze dostatecznie ocenionym, zkąd pochodzi, iż hasło to po największej części powtarzanem jest bez głębszego zrozumienia jego doniosłości. Ztąd dalej i to następstwo, że pracę opartą nie na głębszej znajomości rzeczy, ale na tak ogólnikowym frazesie, prowadzimy bez systemu, bez planu, bez wytknięcia sobie jasnego celu i tych środków, które naszym właśnie stosunkom odpowiadają i naszemu stopniowi rozwoju. Wiele więc rzucania się, wiele pozornego ruchu, ale też i również wiele — zawodów!

Pod hasłem niby ekonomicznej pracy rzuciliśmy się w grę giełdową w nadziei szybkich zysków — i straciliśmy miljony. Pod tem hasłem budujemy linje kolejowe na tak małych przestrzeniach, że nawet się z nich nie opłaci to, co biorą pp. prezesowie, członkowie rad nadzorczych i dyrektorowie. Pod tem hasłem tworzą się przedsiębiorstwa tylko na wyzyskiwanie obliczone, a wysoko położeni wyzyskiwacze prócz plonów pieniężnych, zbierają jeszcze plon publicznej wdzięczności i coraz się wzmagających wpływów. Pod tem hasłem wreszcie — możemy dziś codziennie czytać gorące wzywania do wojny wyznaniowej. I owoż z tego hasła, które miało kraj dźwignąć z niedoli, wzmocnić podstawy bytu naszego, zainaugurować postęp, tak mało dotąd widzimy rzetelnych korzyści, tak liczne skutki ujemne, jak: ogromne straty zaoszczędzonego poprzednio kapitału, wzmożenie się wpływów tych, u których ogół narodu nazywa się tłumem, ulicą itp. — rozdrapanie jednej z wiecznie otwartych ran naszych społecznych, by więcej jeszcze bolała, by się jeszcze bardziej jątrzyła — a nakoniec, co może najważniejsza, zaniedbanie pory do prac społecznych bardzo sposobnej, kiedy nam w tej prowincji wolno pracować. Bo któż za przyszłość zaręczy? któż dziś przepowie, jak długo jeszcze ta swoboda potrwa?

Nie dziwmyż się, iż w umysłach tych, dla których „eventus“ jest mistrzem, powstają pewne wątpliwości co do wartości samego hasła ekonomicznej pracy — że znudzeni bezowocnością wiecznie powtarzanego, a tak mało zrealizowanego frazesu, w drugą się przerzucają ostateczność, i z publicznej trybuny tę pracę nazywają blagą. Nie jest to jednak winą samego hasła, jeżeli przy złym wyborze środków zawodzi, jak nie jest np. winą siekiery, jeżeli źle użyta, rani.

Praca ekonomiczna — powiedzieliśmy — ma wzmocnić podstawy narodowego bytu naszego, które, możemy i powinniśmy otwarcie to sobie powiedzieć, są osłabione. Lud wiejski materjalnie wyzyskiwany, moralnie zaniedbany, ciemny i po największej części bez narodowego poczucia — warstwa średnia miejska dopiero do życia budzić się poczyna, i jeszcze ani zamożnością ani inteligencją nie dorównywa warstwie średniej innych krajów Europy, i nie wzmogła się tak, by się stała czem być powinna: przodowniczką sprawy publicznej — szlachta tradycją do roli przykuta, a jednak nie umie jej w ręku swem utrzymać i ziemię przodków, którymi tak się szczyci, zdaje w ręce przybyszów — a nad tem wszystkiem potomkowie rodów historycznych, którzy izbę giełdową uczynili główną widownią swych działań! Dodajmyż do tego wszystkiego ciasne zamykanie się w kółkach interesów szczególnych, zamiast wzniesienia się na stanowisko interesów ogólnych, które u narodu ujarzmionego stokroć jest potrzebniejszem, niż u narodu wolnego — wzajemną nieufność między poszczególnemi warstwami społeczeństwa; wreszcie u wszystkich poziom dobrobytu i inteligencji niższy, aniżeli gdzieindziej — a przekonamy się, iż prawdą jest, cośmy wyżej powiedzieli, że podstawy bytu naszego są osłabione. Jeżeli wzmocnienie ich uważamy jako cel pracy ekonomicznej, nie twierdzimy, jakoby ta praca jedynym była środkiem — bo wiemy, iż prócz ekonomicznych warunków są jeszcze inne, od których przyszłość nasza zależy — ale jest ona między tymi innymi środkami może najważniejszym, a bezsprzecznie niezbędnym.

Tak doniosły cel pracy ekonomicznej zakreślając, znajdziemy łatwo główną zasadę, która nam w niej przewodniczyć powinna. Naród, któryby liczył 1000 obywateli, mających po miljonie dochodu rocznego, a obok nich miljon takich, których dochód roczny ledwie na życie wystarcza, więc weźmy dla przykładu 300 złr. — byłby ze względu na ogół rzecz biorąc stokroć biedniejszym od narodu, któryby przy tej samej cyfrze rocznego plonu swej ekonomicznej pracy i przy tej samej ludności, miał mniejszą różnicę sytuacji społecznej — więc np. 300 z miljonem a resztę z tysiącem (prawie) rocznego dochodu. Pierwszy miałby drobną część obywateli bardzo zamożnych, a ogół biedny — drugi miałby ogół w dobrym bycie. Podstawa bytu zatem u drugiego narodu, o ile ją ekonomiczne dają warunki, będzie silniejszą niż u pierwszego. Ztąd wniosek: iż dla nas praca ekonomiczna czy to jednostki, czy też zbiorowego grona, wtedy tylko wchodzi w systemat tego, co powszechnie pracą organiczną nazywamy, jeżeli czy to bezpośrednio, czy pośrednio w skutkach swych rozlewa się na ogół; że dalej pierwszem tej pracy zadaniem *nie to, co wzbogaca już bogatych, lecz to, co podnosi niższe warstwy do lepszego bytu.* Nie przeczy ta zasada bynamniej temu, co jest bezpośrednim motywem każdej ekonomicznej czynności, t. j. interesowi osobistemu jednostki gospodarczej — bo jak przy niejednej praktycznej kwestji będziemy mieli sposobność wykazać, interesy te zlewają się zupełnie.

A jest ta zasada dla nas tem ważniejszą, że różnica stanowisk społecznych jest u nas większą, jest bardziej przepaścistą, lud nasz biedniejszy, a warstwa przechodowa, tj. tak zwany stan średni i we względzie ekonomicznym i co do wpływów swych na ogół słabszą niż gdzieindziej — że wreszcie wprowadzenie jej w czyn, przez to samo, iż podniesie zamożność ludu, ułatwi także wzniesienie się jego do poczucia narodowego, obywatelskiego, w czem główna siła narodu spoczywa.

Namiestnictwo i policja gminna.

Czas krakowski podaje okólnik Prezydjum namiestnictwa we Lwowie do wszystkich starostw w sprawie policji bezpieczeństwa. Stwierdziwszy powszechnie znany fakt, iż bezpieczeństwo życia i mienia w kraju naszym, a szczególniej na wsi, jest ciągle zagrożonem, że zbyt liczne zdarzają się wypadki kradzieży, rabunków, podpaleń i morderstw — pan namiestnik przypomina starostom dawne swe w tym przedmiocie okólniki, a następnie zwraca szczególniej uwagę na

---

LISTY PETERSBURGSKIE.

O Moskwie i Moskalach

przez * . . . .

V.

Petersburg d. 6go marca. (*Koresp. Dz. Pol.*) „Gdzie nie ma swobody, tam brak bohaterów!“ Prawda ta nigdzie prawdziwszą nie jest, jak w Moskwie. Karty jej historji nie jaśnieją imionami bohaterów; spotykasz w niej carów i niewolników tylko... A despota zdolnyż do czynów bohaterskich? Niewolnik znać li co może więcej nad posłuch woli swego pana? I dziwić się temu tylko potrzeba: zkąd Moskale mają w swej mowie słowo: bohater (*gieroj*)? Obce to słowo jest echem chyba, zasłyszanem w stronach dalekich od ojczyzny narodu niewolników!.. Prawdą jest, że Moskale nie znają słów: cnota, ojczyzna, dziedzictwo; a jakim może być naród, który znaczenia tych słów nie pojmuje? Zrozumieć łatwo... Cnotą niewolników jest uległość i pokora; ojczyzna dla nich nie istnieje, bo cóż w niej mają krom więzów niewoli? Niepojmowanie znaczenia dziedzictwa jest prostem następstwem przeświadczenia, że nie masz własności tam, kędy panem wszystkiego jest car, jedyny dziedzic...

I oto jest, czego Moskale wstydzić się powinni; nie zaś — że prawa do miana Słowian nie mają! Oto powód, dla którego najpotworniejsze sekty religijne rozszczepiają moskiewską społeczność; dla czego nihilizm z taką łatwością wylągł się i szerzy pomiędzy nimi.

Naród bez cnoty — to potwór! Cóż dlań świętego być może?

Naród bez ojczyzny — to wieczny zaborca. Mieniać kraje, z ziemi przerzucać się do ziemi, mord i pożogę nieść w kraje sąsiadów, ruinę zostawiać za sobą... staje się narodu takiego pragnieniem, potrzebą, naturą! Naród bez pojęcia dziedziczności — to barbarzyńca, dla którego postęp nie istnieje! Niewierzących odsyłamy do nauki, do moralności publicznej... One wyrok wydały na Moskwę. Jest ona siłą, ale rozkładającą... i jedną ma przyszłość przed sobą: stać się grabarzem cywilizacji. Jeśli zabójcza potęga Moskwy nie zostanie złamaną połączonemi siłami narodów cywilizowanych — przejdzie ona, jak straszliwy huragan po kuli ziemskiej, wszystko w perzynę obróci, i sama wówczas na ruinach zginie! Innego punktu wyjścia nie ma. Wierzyć, że Moskwa wytworzy coś dodatniego, że rujnując, budować będzie w stanie — jest to wierzyć niepodobieństwu. Rdza nie na to je żelaso, by go w [illegible] przemienić miała!...

Nie masz w Moskwie bohaterów, nie ma i obywateli... Grażdanin nie jest nim; ani bojar, ani mieszczanin, ani krestjanin! Obywatele mogą być tylko w wolnem państwie, lub z cieniem wolności przynajmniej... a w Moskwie nawet cienia jej nie było nigdy! Zdarzały się chwile, w których cara nie było, w których mogło go nie być... Wypadki dziejowe pozwalały Moskwie połączyć się z Europą, należeć do rodziny ludów cywilizowanych... Były chwile, w których bohaterowie mogli i powinni byli ukazać się na widowni... Cóż wówczas roblili Moskale? Oto, jak naspieszniej narzucić sobie starali się nowego władcę; ze wstrętem odwracali się od Europy; ukazali światu swych bohaterów obywateli, ale jakich?.. Moskwa z dumą wspomina nazwiska najlepszych swych synów: Minina i Pożarskiego, którym ratunek swój zawdzięcza. Posłuchajmyż, co mówią ci najlepsi z Moskali, gdy wszystko zdawało się sprzysiądz na zgubę ich ojczyzny. Oto idą na place i rynki, i tam wielkim głosem wołają na współobywateli: „Sprzedamy nasze majątki, damy w zastaw żony i dzieci, i... wykupimy ojczyznę!“ (*Prodadim naszi imuszczestwa, założim żon i dietiej, i wykupim atieczestwo*). I otoż ostateczny wyraz heroizmu Moskali. Nie myślą oni o wywalczeniu swobody, o obronie ojczyzny przed wrogiem... wykupią ją, wytargują od niego, i to kosztem zastawu żon własnych i dzieci... Zaprawdę, tylko tak upadli moralnie, jak Moskale mogą być dumni z takich obywateli, i nad wyraz nędzne ich słowa przekazywać potomkom!.. Jestże chociaż jeden lud w Europie, któryby nie wstydził się, nie wyparł takich patrjotów!.. Podobieństwo-ż to, ażeby ci, którzy mają Białą górę, Kosowe pole, takich przekupniów nazywali swymi braćmi!... Gdybyśmy innych nie mieli dowodów, ten jeden fakt przekonywałby najbardziej niewierzących, że Moskale nie są Słowianami! że to nie Europejczycy nawet!.. Nie masz narodu w Europie, któryby kupował swą swobodę ceną inną, aniżeli potokami krwi swej najlepszej!.. Moskale zeszli się tu z żydami... Jedni i drudzy nad pieniądz nie widzą nic więcej! Tatarska (mongolska) z gruntu rzeczy, słowiańska z mowy, słabym elementem Słowian zasilona; waregska co do zbójecko-wojowniczych swych usposobień — Moskwa była jeszcze i bizantyjską, bardziej aniżeli się to zdaje jej historykom i politykom europejskim. Przyjąwszy chrześcjaństwo od Greków, Ruś liczne miała stosunki z Bizancjum, częściej wrogie, aniżeli przyjazne... boć Włodzimierz zbrojną ręką sięgnął po krzyż i córę cesarską; a ruscy kniaziowie niejednokrotnie śmiertelnych dreszczów nabawili wschodnie cesarstwo... Zdaje się, że Carogród i kraje cesarstwa już pierwsi kniaziowie waregscy mieli na oku, i żądni byli cesarskiej purpury... Stłumione w czasie zapędy kniaziów kijowskich, z całą siłą odżyły w kniaziach i carach moskiewskich, którzy nie bez celu małpują dwór cesarski, greckich mają duchownych, budowniczych, sztukmistrzów itd., tworzą własny patryarchat... urządzają się tak, jak gdyby sposobili się do roli władców carogrodzkich, na małą skalę praktykując to wszystko u siebie, co znali ich jednowiercy prawosławni. Nadzwyczajnym węchem obdarzeni, jak wszystkie dzikie zwierzęta, carowie od dość dawna wietrzyli trupa w Bizancjum, czekając tylko chwili sposobnej, by wpaść na niedołężnego sąsiada i zadławić go w opiekuńczych uściskach! To bajka, że o Konstantynopolu pierwszy Piotr, tak zwany Wielki, pomyślał! Myślano o jego zdobyciu o wiele wcześniej... Już car Aleksy Michajłowicz nosił się z planem opanowania Grecji; pragnęli tegoż samego i inni carowie Moskwy. Myśl ta Piotrowi dostała się w spadku, po jego poprzednikach.

Bizantynizm wstrętny u źródła, w moskiewskim swym odpływie był iście trującym, a zaprawny mongolskim odorem, jak straszna zmora dusił wszystko i wszystkich! Carowie znaleźli w nim to, czego bardzo potrzebowali: szych zewnętrzny, olśniewającą pompę i cały aparat wyrafinowanego łotrostwa, któremu nikt nie dorównał, a który spotęgowali despoci moskiewscy. Skamieniałe formy bizantynizmu jak kleszcze ujęły społeczne i narodowe życie Moskwy, i rozwojowi jego zapobiegły skutecznie; cerkiew stała się ohydną sługą tronu, duchowieństwo, z carem do spółki gnębiło ciało Moskwy i zabijało ducha. Lepszej pary dusicieli narodów sam szatan wymarzyć by nie potrafił! I taki stan rzeczy przetrwał w Moskwie do dzisiaj. Duchowieństwo jej, ślepo despotyzmowi oddano, nie pomyślało, jak kędyindziej, o przewadze, zadowalająo się rolą dusiciela — na rozkaz carski! Pop do dzisiaj jest najwierniejszym sługą cara, i najpodlejszym ze wszystkich!

Moskwa jest chrześcjańską. Zupełnie tak, jak że jest słowiańską!... Z formy, nie treści; z ciała, nie z ducha! Ochrzczeni już, albo dopiero mający być ochrzczeni Moskale, nietylko że nie pojmują nauki Chrystusa — bo to się zdarza i po za granicami Moskwy! ale nawet jedności chrześcjanizmu nie znają u siebie. Co Moskal — to inny chrześcjanin! Nikt nie policzy sekt, na które to chrześcjańskie społeczeństwo rozpada się i rozpada w nieskończoność. Od cara do wyrobnika, każdy tu wierzy w coś innego, a raczej — w nic nie wierzy! Moskal żegna się, gdy kradnie; mówi modlitwę zabijając, prosi Boga by mógł oszukać.

Jacy to są chrześcjanie? ja nie wiem i nikt nie wie! Jak wszystko, tak też i chrześcjanizm przerodził się tu w jakiegoś potwora. Od takich chrześcjan na koniec świata uciekać należy.

W jakiem poszanowaniu mają Moskale chrześcjaństwo dowodzi najlepiej pogarda imienia chrześcjanina, dana tu przez bojarów swym niewolnikom — chłopom. Zowią ich oni do dzisiaj: *krestjanin!* (chrześcjanin); co równoznaczące jest z *goj* żydowskiem i *gjaur* tureckiem! A możeż być inaczej w społeczeństwie, którego wyższe klasy do niedawna wyznawały bądź mahometanizm, bądź mosaizm?

Rodzina, w naszem pojęciu, nie jest znaną Moskwie. Ich żony i dzieci są własnością wspólną. Moskal ożeniwszy się, wyrusza na wędrówkę, która trwa lat kilka, czasami kilkanaście. Z toporem ciesielskim, lub z króbką towarów przechodzi on Moskwę wzdłuż i wszerz; wreszcie uzbierawszy przemysłem, kradzieżą, rozbojem — jak się uda — kilkaset rubli, wraca do ojczystej wioski. Wita go żona i *ośmioro dzieci...* Czyje to? pyta podróżny. — „Nasze!“ odpowiada mu żona, i Moskal znajduje to bardzo naturalnem; łaje tylko żonę niekiedy, że za wiele ma drobiazgu. Może kto zarzuci, że tego niemasz już dzisiaj?... Jest, jest! i być musi — bo w Moskwie rodzina nie istnieje. A sekta Skopców, której członkowie liczą się na miljony?... Wszak tam pop tylko może być ojcem, wszyscy zaś wierni *w ugodnost' Boga* (na chwałę boską) pozbawiają się możności zostania kiedykolwiek ojcami. A *duchoborcy, mołokani, bogoduchowcy, sztundziści* i setki tysięcy sekt innych... To nie przesada: co Moskal, to sekciarz, to jakiś odmienny chrześcjanin, nienawidzący innych z całego serca, przekonany, że to słudzy szatana, szatani nawet!...

Moralność Moskali... Nie tykajmy jej raczej; bo przekonalibyśmy, że najobrzydliwsze zwierzę moralniejsze jest od tych ludzi. Świętość im nie znana (krom wypełnienia czczych najczęściej potwornych form), piękno obce, pojęcie dobra i prawdy najopaczniej tłumaczone, świat ideałów nieznany!...

Społeczeństwo moskiewskie jest straszliwym anachronizmem; czemś, co pojąć się, wytłumaczyć nie daje... Być może, że jest dobrem w sobie, dla siebie... boć inaczej dnia jednego istniećby nie mogło! Ale my europejczycy tej jego dobroci pojąć nie jesteśmy w stanie. Dla nas społeczeństwo moskiewskie jest zespołeczenieniem rabusiów i zbójów, których moralność poczytujemy u siebie za upadłość duchową, cnoty ich za zbrodnie, dobre uczynki za wyrafinowane łotrostwo!

Trudnego podjęliśmy się zadania: skreślenia obrazu nieznanej krainy; czy ją pokonać zdołamy? wykaże dalszy szereg listów.

potrzebę czuwania nad wykonaniem policji w gminach:

„Nie da się zaprzeczyć, że działalność zwierzchności gminnych na tem polu wiele pozostawia do życzenia, że w bardzo licznych wypadkach przyczyną zuchwałych zbrodni jest właśnie niedostateczne sprawozdanie policji przez zwierzchność gmin, które bądź przez zapoznanie poruczonych im ważnych obowiązków, bądź też przez niedołężność nie wykonywają tak skutecznie swego zadania jak tego dobro publiczne wymaga.

Jeżeli jednak w skutek niedbałości i nieporadności gmin bezpieczeństwo publiczne jest zagrożone, to wina tego cięży oraz na c. k. władzach a mianowicie na pp. starostach, którzy w myśl ustawy gminnej są powołani czuwać nad tem, by gminy ściśle dopełniały obowiązków w moc ustaw na nich ciążących i którym również przysłuża prawo użycia w razie potrzeby środków zaradczych.

Jeżeli pp. starostowie zrobią odpowiedni użytek z tego przysługującego im prawa, to nie może być mowy o niedbałem sprawowaniu policji miejscowej. Gdzie nie pomogą upomnienia, tam pomoże niezawodnie ustanowienie sprężystych organów sprawujących na koszt gminy policję miejscową, a nie wątpię, że Wydziały powiatowe chętnie się zgodzą na takie zarządzenie, które jedynie ma na oku porządek publiczny a zatem dobro gminy, powiatu i kraju.

Przedewszystkiem będzie przeto zadaniem pana, przy każdej sposobności pouczać dokładnie zwierzchności gminne o ciążących na nich obowiązkach w zakresie policji bezpieczeństwa i czuwać nad tem, by rada gminna w myśl §. 31 u. g. przydała zwierzchności gminnej służbę potrzebną do sprawowania czynności, wypływających tak z własnego jak i poruczonego zakresu działania.

Nader dogodną sposobność nastręczają do tego roki urzędowe, podczas których o każdoczesnym stanie policji miejscowej, o sposobie jej wykonywania i o zachodzących w tej mierze brakach najodpowiedniej można zasięgać wiadomości. Do dokładnych informacyj posłużą również częste czynności komisyjne i raporta żandarmerji, która już z mocy swych obowiązków powinna szczególną zwracać uwagę na odpowiedne sprawowanie policji miejscowej.

Nie podlega wątpliwości, że ogólnikowe pouczania ustne i pisemne nie doprowadzą do celu zamierzonego, raczej będzie rzeczą pana starosty w każdym kierunku służby bezpieczeństwa publicznego badać dokładnie zachodzące w każdej gminie stosunki, a spostrzeżonym brakom lub nieprawidłowościom bezzwłocznie zaradzić.

Jeżeli pouczenia i upomnienia nie odnoszą pożądanego skutku, natenczas zastosujesz się pan do postanowień §. 107 a względnie 108 u. g., a doraźne i energiczne zarządzenie środków zaradczych na koszt gminy zaradzi złemu i przekona gminę, iż jej własny interes wymaga po niej, by nie zaniedbywała obowiązków, które na nią ustawy włożyły.“

Dalej poleca okólnik, ażeby szczególnej zwrócić czujność policji miejscowej na włóczęgów, na przestrzeganie godzin policyjnych w szynkach i karczmach i dobre zorganizowanie straży nocnych.

Spodziewam się — czytamy dalej w okólniku, — że niniejsze moje rozporządzenie nie pozostanie dla pana czczą literą, że nie ograniczysz się na wydanie pisemnych poleceń, lecz że sprawę tę ujmiesz w własne ręce, i że bądź to osobistym wpływem, bądź grozą ustawy wymożesz na gminach, iż ściśle dopełnią tak ważnych obowiązków, które ustawy im przekazują, a które ich własne dobro mają na oku.

Zespolona a czujna baczność, tudzież energiczna działalność wszystkich powołanych organów bezpieczeństwa muszą doprowadzić do pomyślnego skutku, muszą przyczynić się do ocalenia, przywrócenia zagrożonego porządku i bezpieczeństwa publicznego.

Chcąc mieć dokładny przegląd działalności władz rządowych i autonomicznych w zakresie policji bezpieczeństwa publicznego, a tem samem podstawę do ocenienia czynności pańskiej na tem tak ważnem polu służby publicznej, wzywam pana, abyś najdalej do końca lutego b. r. złożył mi raport, w którym skreślając w ogóle stan bezpieczeństwa publicznego w powiecie, wymieniając gminy, które pod tym względem najwięcej do życzenia pozostawiają, przedkładając mi oraz wykaz podług gmin ułożony, a poszczególniający liczbę (a nie imiona) osób za zbrodnie karanych, a obecnie w gminie przebywających, masz przedstawić, jaką czynność rozwinąłeś w tej gałęzi służby, jak służbę tę wykonywują zwierzchności gmin i przełożeni obszarów dworskich w tamtejszym powiecie, gdzie i jakie w tym względzie spostrzegłeś braki, i co zarządziłeś dla zaradzenia złemu.

Sprawy zagraniczne.

Projekt rządu wersalskiego utworzenia izby wyższej czyli senatu, jak o tem donosiliśmy, ma wkrótce przyjść do skutku. Podajemy tu dalsze szczegóły odnoszące się do tego projektu. Izba wyższa czyli senat ma być stałym, nierozwiązalnym. Prezydenta obierają członkowie senatu; prezydent senatu w razie śmierci Mac-Mahona przed upływem siedmiolecia, zostałby oraz prezydentem republiki.

Zaledwo ukołysało się wzburzenie we Francji, spowodowane wyborami, a już na nowo uwaga sfer politycznych zwraca się ku ponownym wyborom, przypadającym d. 29. b. m.

W departam. Haute-Marne rywalizuje republikanin (umiarkowany) Danelle z kandydatem monarchicznym p. Lespérut. Rzeczony monarchista jest synem zmarłego deputowanego, po którym opróżnione zostało jedno krzesło w izbie. O ile wiadomo, ludność tego departamentu była dotychczas bardzo monarchicznie usposobioną, w ostatnich jednak czasach i tam ideje republikańskie znalazły wielu zwolenników. W departamencie Gironde rywalizują Villete, republikanin umiarkowany, były urzędnik dymisjonowany przez rząd teraźniejszy, z p. Forcade la Roquette.

Świeżo wyszły z wyborów deputowany Ledru-Rollin przybył d. 8. bm. do izby Zgromadzenia narod., gdzie przyjaciele jego powitali go z zapałem.

Paryskie koła handlowe wystosowały do prezydenta Mac-Mahona natarczywą petycję, domagającą się, ażeby Paryżowi przywrócono charakter stolicy i przeniesiono tam rządy centralne. „Żadne — mówi petycja, choćby najwyższem miłosierdziem i ludzkością natchnione środki, nie miałyby tej doniosłości, co przeniesienie rządów do Paryża; gdyż krok ten nie tylkoby zapobiegł kryzys handlowej i położył koniec istniejącej nędzy, ale zdołałby oraz obudzić zaufanie i podnieść do tego stopnia interesa, na jakim stać muszą, ażeby ogół mógł ponosić ciężary i podatki. Europa zaś i zagranica upatrywałyby w tem sprawiedliwie rękojmię uspokojenia umysłów i rzetelnego przestrzegania porządku.“ Adres ten znalazł licznych zwolenników i podpisało go też wielu.

Jenerał Bourbaki, komendant 14 korpusu a w obecnym stanie oblężenia dowodzący 8. i 22. okręgiem wojskowym, wydał rozporządzenie dla departamentu Aix dziwnie sprzeczne z duchem zasad rzeczypospolitej. Rozporządzenie to odnosi się do prasy i zabrania w wymienionym departamencie zakładania lub rozszerzania nowych pism, jeżeli poprzednio nie uzyskają upoważnienia komendanta, czuwającego nad stanem oblężenia.

Republique Française dowiaduje się, że książę Décazes postanowił na wniosek posła francuskiego w Bernie, hr. Chaudordy, i porozumiawszy się wprzód z ministrem wojny, przydać pełnomocnikowi francuskiemu przy związku helweckim wojskowego także pełnomocnika francuskiego. Wojskowi pełnomocnicy funkcjonują zwykle tylko przy dworach pierwszorzędnych, ustanowienie więc pełnomocnika wojskowego w kraiku spokojnym i neutralnym, może mieć chyba na celu zwrócenie baczności tegoż na sąsiednie państwo wojownicze, a mianowicie Niemcy.

Komisja parlamentu niemieckiego dla regulaminu przemysłowego ukończyła drugie czytanie przedłożenia i odrzuciła wszystkiemi głosami przeciwko cztérem paragraf, domagający się przywrócenia kary za złamanie kontraktu. W Trewirze miały miejsce powtórne zaburzenia. Dnia 6. marca wywołało je uwięzienie biskupa trewirskiego Eberharda, dnia zaś 9. b. m. z powodu zamknięcia seminarjum duchownego, zebrały się tłumy ludu przed budynkiem i wystąpiła policja w celu przywrócenia porządku.

Obrady nad prawem prasowem w parlamencie niemieckim rozpocząć się mają w poniedziałek. Spodziewają się tam bardzo ożywionej dyskusji a mianowicie nad §. 23. Z tem wszystkiem rząd, jak donoszą, potrafi sobie zapewnić poparcie i wprowadzić nowe prawo według pierwotnego wniosku.

W Monachjum d. 10. marca odbyła komisja, mająca orzec uznanie starokatolickiego biskupa Reinkensa, posiedzenie, trwające trzy godziny i zebrać się miała nazajutrz powtóre. Donoszą oraz, że komisja przychyli się do żądania referenta.

Z Hiszpanji donosi dość lakoniczny telegraf, że Serrano przebywający od dwóch dni w Somorrostro, otrzymał znaczne posiłki. Czynność sfer wojskowych nie ustaje, w armji zaś panuje duch i karność jak najlepsze. Rząd, mówi dalej telegram — wobec bohaterskiej obrony Bilbao, jest zupełnie spokojny.

Kronika.

(d. 12. marca.)

Wydział klubu postępowego polskiego wzywa tych szan. członków klubu, którzy dotychczas na ostatnie jego pismo nie dali odpowiedzi, ażeby najdalej do soboty nadesłali takową do wiceprezesa klubu p. Kajetana Jaśkiewicza, przy ulicy Teatralnej w domu Andreolego, 2. piętro.

Czwarty odczyt publiczny na dochód Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów uniwersytetu lwowskiego, odbędzie się w niedzielę dnia 15. marca w wielkiej sali ratuszowej. Mówić będzie prof. dr. Zygmunt Węclewski „O sztuce greckiej do połowy 4. wieku przed Chr.“ Początek o godzinie 12.

Na korzyść Towarzystwa bratniej pomocy w Paryżu wpłynęło: od p. Noela Adama za sprzedane nasiona na wystawie rolniczej zł. pięć (5), cent. siedmdziesiąt dwa (72) w. a., od p. Rubczyńskiego Władysława ze Stanina, ze składek zł. trzydzieści ośm (38) wal. austr.

W imieniu komitetu pośredniczącego między krajem a Paryżem, składam szanownym dawcom serdeczne podziękowanie, z przypomnieniem lepszej części narodu polskiego, że pieniądze na powyższy cel odbiera ks. Ufryjewicz, przeor OO. Dominikanów we Lwowie. *Wiktor Wiśniewski.*

Z kancelarji Opieki Narodowej otrzymaliśmy następujące pismo: Kazimierz Zdanowicz i Karol Nowakowski po wyjściu do powstania w r. 1863 zginęli bez wieści, i rodzina ich mimo wielu starań nie mogła się o nich nic pewnego dowiedzieć. W podobnem położeniu jest rodzina Marcina Grünwalda *alias* Karola Lesia. Wszystkich mogących mieć wiadomość o zaginięciu tych, upraszamy, aby raczyli dać znać albo do kancelarji Opieki Narodowej we Lwowie ul. Halicka nr. 40, albo do redakcji *Dziennika Polskiego.* Inne dzienniki polskie raczą powtórzyć tę odezwę.

Mianowania. Wyższy sąd krajowy we Lwowie mianował bezpłatnymi auskultantami praktykantów sądowych: Stan. Jasińskiego we Lwowie, Adama Studzińskiego w Tarnopolu, Hugona Królikowskiego przy wyższym sądzie kraj.) i Bazylego Zańka we Lwowie; dalej nadał adjuta o rocznych 500 guld. auskultantom: Józefowi Karczewskiemu w Stanisławowie, Józefowi Mikułowskiemu, Janowi Grafowi i Eug. Abrahamowiczowi we Lwowie; a na wyższe adjuta o rocznych 600 guld. posunął auskultantów pobierających dotąd adjuta o rocznych 500 guld. a to: Ludwika Dulębę w Przemyślanach, Włodz. Gładyszowskiego w Jaworowie, Fr. Kratochwila w Wiśniowczyku i dr. A. Sachanka w Glinianach.

W Przemyślu znajdują się w magistracie 3 sznurki prawdziwych pereł, które znalazł tam Franciszek Bem z Rzeszowa.

Ze Stanisławowa dochodzi nas „głos rozpaczy“ na szajkę szulerów, która się tam zorganizowała w tych czasach. Na razie poprzestajemy na tej krótkiej tylko wzmiance.

W Nowym-Tyczynie (Neutitschein) na Szląsku austr. wydarzył się d. 7. bm. okropny wypadek: Z powodu licznego napływu publiczności na ganek prowadzący z sali rozpraw ostatecznych, zawalił się tenże ganek w długości $14^3/_4$ stóp i spadło około 80 osób na podwórze z wysokości $2^1/_2$ sążnia. Jest 17 ciężko rannych i 13 lekko pokaleczonych.

Kołomyja 10. marca. *(Koresp. Dzien. Polsk.)* Będąc na ostatnim półrocznym popisie na naukę niedzielną uczęszczającej młodzieży rękodzielniczej w tutejszej szkole głównej, powzięliśmy przekonanie, iż takowa marnie czasu nie traciła, lecz przeciwnie przez tak krótki czas znaczny postęp uczyniła i dziś dopiero pojmujemy cel tej nauki i możemy z wszelką sumiennością oświadczyć, iż młodzież nasza w szkole uczy się i sama chętnie do niej uczęszcza, mając przedtem największy wstręt do niej. Przyczyną tego była dawniej ta okoliczność, iż nie starano się młodzieży do nauki zachęcać, jak się to obecnie dzieje, i co więcej, że zwykle dawniej tylko jeden z najmłodszych nauczycieli, takzwany pomocnik, taką udzielał a liczba terminatorów zaledwie 10—15 sięgała, teraz zaś uczy się tam przeszło 80 chłopców w dwu oddziałach, i wszyscy nauczyciele szkoły głównej z zamiłowaniem biorą udział; tym sposobem młodzież nasza nie tylko że nie zmarnuje lecz oraz zaskarbi sobie tę wiedzę rękodzielniczą, której później w praktycznem życiu niezbędnie potrzebować będzie, albowiem u nas w Kołomyi ta klasa pracująca dotychczas co się tyczy oświaty za nadto była w tyle, tak, iż zaledwie kilkunastu czytać i pisać umie. Gdy ten postęp w naukach młodzieży naszej rękodzielniczej szczególnie zawdzięczyć mamy p. Chorężemu, dyrektorowi szkoły głównej, który przez swą niezmordowaną pracę i nieustanne kołatania u władzy przynależnej o posyłanie uczniów terminujących na naukę niedzielną; jako też p. Szybalskiemu, komisarzowi stowarzyszeń przemysłowych, który ręka w rękę szedł w tej mierze z rzeczonym p. dyrektorem, zniewalając majstrów namową do posyłania swych uczniów na naukę, a niedbałych uczniów zmuszając swą powagą urzędową do uczęszczania na takową. Poczytujemy sobie przeto za miły obowiązek w imieniu całego stanu rękodzielniczego, jako naczelnicy stowarzyszeń przemysłowych, wymienionym dwu panom wynurzyć publicznie nasze podziękowanie, życząc, aby w swych dobrych chęciach i nadal postępowali.

Jan Kamiński naczelnik szewców, *Fr. Ciesielski* zastępca. *Józef Maryńczuk* naczelnik garncarzy, *Michał Barciak* zastępca.

Akwizgran 3. marca. Donoszę wam choć pokrótce o Towarzystwie tutejszem młodzieży polskiej uczęszczającej na tutejszą politechnikę. Mała nas garstka Polaków, to też nie trudno było się odszukać — poznać i pokochać. Doprawdy zapoznanie się nasze, a poznaliśmy się z karteczek (każdy tu oznacza miejsce w audytorjach karteczką) było uciechą, jakiej pewno nie mieliśmy.

W dniu 29. listopada w oznaczoną godzinę zebraliśmy się wszyscy, aby razem przy skromnej wieczerzy uczcić pamięć naczelników listopadowych, aby poboleć nad nieszczęściem naszych rodaków i własnem, zarazem, aby się pocieszyć nadzieją lepszych dla nas czasów. Jeden z grona miał mowę bardzo piękną, stosowną do dnia tego — zakończył słowy: a więc razem młodzi przyjaciele!

I jakby jeden powstaliśmy wszyscy; wtem odezwie się drugi: Zestrzelmy myśli w jedno ognisko i w jedno ognisko duchy! — załóżmy koledzy towarzystwo, wspólna praca, podwojona praca, a więc razem młodzi przyjaciele: — oto hasło naszych kolegów, akademików warszawskich, bohaterów listopadowych; niech i ono naszem będzie hasłem. Napisaliśmy statuta, przedłożyliśmy dyrektorowi v. Kaven. Przeczytał je i potwierdził z największą chęcią.

Cel naszego Towarzystwa jest: bliższe poznanie się i pomoc wzajemna. Co cztery tygodnie zobowiązany każdy członek mieć odczyt—co tydzień zaś schodzimy się na wspólną pogadankę, gdzie także odczyty dowolne mają miejsce.

Bieda nam tylko wielka, że nie mamy polskich książek; złożyliśmy wprawdzie całe nasze zapasy książkowe do wspólnej bibljoteki, ale jest ona jednak bardzo mała. Śmiałbym przeto dorzucić w końcu kilka słów do serc szlachetnych o powiększenie naszej szczupluchnej bibljoteki, a nad miarę będziemy wdzięczni wspaniałomyślnym.

(Dz. Pozn.)

Dr Skoda, słynny lekarz i profesor przy uniwersytecie wiedeńskim, leży chory od 14 dni, cierpi bardzo na reumatyzm.

Wspaniały dar 120,000 guld. w obligacjach państwowych złożył niejaki bar. Ludwik Haber von Linsberg, właściciel dóbr, w ministerstwie wyznań i oświecenia w Wiedniu na cele szkolne. Ministerstwo wyznaczyło z tej kwoty 25,000 guld. na kapitał, z którego odsetki mają być użyte na stypendja dla ukończonych słuchaczów politechniki wiedeńskiej na podróż za granicę dla ukończenia wykształcenia.

P. Filippi, utalentowany artysta-rzeźbiarz lwowski, bawi obecnie w Warszawie.

W Warszawie w aleksandryjsko-maryjskim instytucie panien było w początku bież. roku szkolnego 220 wychowanic na koszcie skarbu i własnym, z tych prawosławnych 80, greko-uniatek 5, rzymsko-katoliczek 116, ewangeliczek 14, reformowanych 4 i wyzn. mojż. 1. Panny wyznań niechrześcjańskich przyjmowane były dotychczas na swój koszt i tylko za zezwoleniem namiestnika i za decyzją głównozarządzającego IV. wydziałem przybocznej kancelarji carskiej.

P. Jelski, naturalista, który obecnie przebywa w Peru i ztamtąd nadsyła do Warszawy nader ważne okazy dla gabinetu zoologicznego, wzbogacił warszawski zbiór etnograficzny kilkunastoma czaszkami ludów starożytnych, które na zachodnim stoku Kordyljerów przemieszkiwały. Są one niezwykle wydłużone ku górze, a nie zdaje się, aby to miało być sztuczne; w zbiorze znajduje się kilka czaszek dziecinnych, wyraźnie tego samego typu, które żadnego śladu gwałtownego krępowania w rozwoju na sobie nie noszą. Kości te znajdują się w grobach kamiennych, podobnych do naszych grobów przedhistorycznych, zazwyczaj u stóp skał pod korzeniami drzew na gruntach wykarczowanych w dziewiczych lasach; krajowcy zaś rozmaicie względem nich się zachowują. Znalazłszy je, jedni zdają się nie zwracać na nie uwagi, drudzy gruchocą je i rozrzucają, a inni znów zostawiają je w grobach, kładą w nie jadło i tytoń i w największej zachowują tajemnicy, w nadziei, że im nieboszczyk tę uczynność wynagrodzi przez niezwykłe jakieś powodzenie. Czaszki te zupełnie są odmienne kształtem od czaszek „Asteków“, które pochodzą z okolic meksykańskich. Oprócz kości zaś w grobach znajdują się jak u nas narzędzia krzemienne a najczęściej małe ręczne żarna do mielenia mąki.

Czarodziejska ręka p. Feldermana jest ciekawym mechanizmem i nie dziw, że wynalazca takowej nagrodzonym został na dwóch wystawach londyńskiej i wiedeńskiej medalami złotemi. Na dużym szklannym balcie oprawnym w drewnianą ramę, wspartą na czterech nóżkach stoi cylinder mieszczący w sobie cały aparat, do tego jest przyprawiona spora ręka woskowa trzymająca pióro. Otóż ta ręka na rozkaz rysuje portrecik, szkicuje dość grubo wyraźne kształty rozmaitych zwierząt, pisze nazwiska osób i miejscowości, oraz dopełnia mnożenia, dodawania, dzielenia i odejmowania w sposób zadziwiający. Przyrząd nie da się wytłumaczyć systemem telegraficznym i rzeczywiście wprowadza w zdumienie, działa bowiem wśród licznego koła widzów z wielką mechaniczną precyzją. Za granicą p. Felderman zwany także „Robinsonem londyńskim“, doznawał wielkiego powodzenia i popisywał się przed rodziną cesarza niemieckiego, oraz przed młodym królem i królową saską. Z Warszawy udaje się następnie ten szczęśliwy właściciel „cudownej ręki“ do Petersburga.

Nie można odmówić uznania dowcipnej taktyce, z jaką Zagórscy (ultramontanie) przeszkadzają utworzeniu gmin starokatolickich. Taktyka ta 22. lutego br. inaugurowaną została w Berlinie. Starokatoliccy menerowie w celu utworzenia gminy w Berlinie, sprosili zgromadzenie wszystkich „katolików“, którzy rozsądku i sumienia swego nie chcą poddać pod jarzmo jezuitów w Watykanie. Zagórscy wzięli to zaproszenie do siebie i stanęli na zgromadzeniu jak najliczniej, a będąc przeto oczywiście w liczbie przeważającej, przesadzili wybór swego przewodniczącego na zgromadzeniu, które w skutek tego musiało spełznąć na niczem.

Włoskie ministerstwo rolnictwa zarządziło zbiór czaszek wszystkich we Włoszech istniejących ras bydlęcych w celu badań naukowych i wydobycia z takowych możliwych zasad uszlachetnienia ras. Profesor Celi miał d. 5. bm. w tym względzie odczyt przyjęty z zadowoleniem, który zrodził żądanie podobnego zbioru także co do owiec, nierogacizny i koni z dodatkiem fotografij żywych, wybitnych okazów. Wiadomo, że dotąd tylko ogólny kształt łba i osadzenie w nim rogów jako znamię rasowości uważano, nie zastosowano zaś wcale zasad kraniologji i frenologji do bydląt, zdaje nam się przeto, że zastosowanie tych zasad i badanie zmian czaszkowych w skutek krzyżowania ras powinno doprowadzić do stanowczych wyników.

Palenie zwłok. Dr Reklam, profesor lipski, ogłosił obecnie rozprawę wyczerpującą, z której wyjmujemy, że profesor Gorini w Lodi (w dawnem król. Lomb.-Wenec.) odkrył jakowąś substancję, która roztopiona pochłania w okamgnieniu wrzuconego trupa i niszczy go bez wszelkiego odoru i pozostałości zupełnie. Gdy zaś odkrywca nie chce wymienić tej tajemniczej substancji, przeto niepodobna orzec cokolwiek względem wykonalności i kosztów palenia zwłok za pomocą onejże. Dr Reklam obstaje przeto przy paleniu za pomocą rozpieczonego prądu powietrza (obacz N. 53 *Dzien. Polsk.*) jako najtańszem, najstosowniejszem, uczuć pozostałej rodziny bynajmniej nie rażącem, i z judaizmem i chrystjanizmem zupełnie się zgadzającem. Chodzi przeto tylko o jak najstosowniejsze i najtańsze rozpieczenie powietrza do białej gorącości, do czego najlepiej służyć powinien system regeneracyjnego palenia wynalazku braci Siemensów, okazany na wystawie paryskiej w r. 1867.

Przysięgli w sądach angielskich mają prawo żądać wynagrodzenia za czas stracony. Skarb przyrzekł zapłacić przysięgłym w procesie Tichborna po 350 funt. ster. każdemu, lecz oni żądają po 500 funt., dowodząc, że ogromne przez ten czas ponieśli straty, nie mogąc doglądać gospodarstwa domowego. Rzeczywiście jeden z nich, szynkarz, musiał dom swój zamknąć, a innemu Taylorowi kasjer jego zabrawszy 2000 funtów sterlingów zemknął do Hiszpanji.

Sprawozdanie rachunkowe Towarzystwa Opieki Narodowej z lutego br. Przychód: Stan kasy ze stycznia br. guld. 1,363·71; 1) wkładki: a) przez poborców we Lwowie i Krakowie 141, b) wniesione przez członków 222·70; 2) dary jednorazowe: a) od osób prywatnych 184·53, b) od rady powiatowej jarosławskiej 25; 3) Zwrot pożyczek 28; 4) Sprzedaż nót 2 guld.; razem guld. 1,966·94.

Rozchód: 1) stałe zapomogi dla wdów, kalek i sierot guld. 236·50; 2) żołdy dzienne dla niemających pracy 264·63; 3) utrzymanie dla pozostających w domu weteranów 31·21; 4) stypendja uczącej się młodzieży 46; 5) zapomogi doraźne jednorazowe 639·17; 6) zwrot naddatku delegaturze krakowskiej 39·91; 7) pożyczki poręczone 50; 8) prowizja poborców 8·77; 9) administracja: a) pensja sekretarza 68·33, b) pensja woźnego 28, c) pensja posługacza 6, d) światło i opał biura 9·97, e) portorja i drobne wydatki 7·33; 10) leki i stemple na podania dla klientów 1·83; 11) koszta walnego zgromadzenia 63·12; 12) sprawozdania roczne, druki itp. na rachunek 50 guld. Wydatki ogólne 1,540·77. Stan kasy 28. lutego br. we Lwowie 423·61, w Krakowie 2·36. Razem 1,966·94. Z komitetu zarządzającego Towarz. Opieki Nar. *W. Podlewski* prezes. *A. Boberski* członek zarządu.

Dział literacko-artystyczny.

(d. 12. marca.)

Kronika teatralna. Dziś 12. b. m. na dochód znakomitego skrzypka naszej orkiestry, p. Zygmunta Brukmana, przedstawione będzie *Życie paryskie*, Offenbacha.

* Jutro, w piątek 13. b. m. na dochód ulubionej i tyle zasłużonej artystki lwowskiego teatru, pani Józefy Hubertowej, odegrany będzie 3-aktowy dramat E. Girardin'a p. n. *Męka kobiety* i 1-aktowa komedja z hiszpańskiego p. n. *Recepta na świekry.* Pani Hubertowa przebyła właśnie niebezpieczną słabość i jutro wystąpi po niej raz pierwszy. Spodziewamy się, że obydwa te powody będą dostateczne, ażeby jutro jak najliczniejszą zgromadzić publiczność. Pani Hubertowa od lat tylu i tak chlubnie pracuje na scenie polskiej, że należy się jej cześć i wdzięczność ze strony publiczności. Bo zaprawdę, życie artysty polskiego jest potrójnie gorzkie!...

* W niedzielę 15. b. m. *Przeor Paulinów.*

(M. J. D.) We wtorek 10 b. m. przedstawiono po raz trzeci „Afrykankę“ Mayerbeera na dochód p. Kohlera. Odłożyliśmy umyślnie sprawozdanie do jednego z późniejszych przedstawień, wiedząc, że takowe lepiej wypadną od pierwszego, i że niesprawiedliwością byłoby od przypadku, który zazwyczaj mniej sprzyja pierwszym przedstawieniom, czynić zawisłem zdanie o powodzeniu reprezentacji, która tyle pracy kosztowało dyrekcję i artystów. Istotnie drugie przedstawienie wypadło już wiele lepiej od pierwszego, a trzecie od obydwu poprzednich. Szkoda, że właśnie na trzeciem mniej liczną była publiczność!

„Afrykanka“, przedstawiona po raz pierwszy w wielkiej operze paryskiej w r. 1864 już po śmierci kompozytora (Mayerbeer umarł 12. maja 1863 r.), jest jednym z największych, a do wykonania, bez wątpienia, najtrudniejszym utworem Mayerbeera. Oprócz trzech pierwszorzędnych sił do partyj solowych (Seliki, Neluska i Waska de Gamy), wymaga licznie i dobrze obsadzonej orkiestry i nadzwyczaj wyćwiczonych chórów. Nie wspominam już o trudnościach scenicznych, wystawie itp.! O wartości muzykalnej „Afrykanki“ dość rozmaite były i są zdania znawców. Zarzucają jej nie bez pewnej słuszności w wielu ustępach gonienie za hałaśliwym efektem, powtarzane z innych oper motywa, pewną chaotyczność i luźność w połączeniu pojedyńczych części i ustępów. Wszyscy jednak przyznają jej niepospolite bogactwo harmonji i pomysłów, a zwłaszcza bogactwo instrumentacji. Motywa indyjskie uderzają świeżą, fantastyczną oryginalnością. Jest zwłaszcza jeden motyw cudowny i dziwnie oryginalny, który w rozmaitych wersjach powtarza się w ciągu całej opery, stanowi niejako jej motto, jej tło, jej przegrywkę. Nie brak też ustępów wspaniałych, uderzających grozą i siłą dramatyczną, nie brak aryj przenikających do głębi. Taką jest n. p. kołysanka w akcie 2gim, pieśń zdrady i modlitwa wieczorna w akcie 3cim, arja Waska de Gamy w akcie 4tym, witającego nową ziemię, pełna nieznanych rozkoszy. Najpiękniejszym jest niezawodnie akt 2., z końcowym septetem, akt 3. i połowa 4. Prawdziwe skarby rozsiał w nich kompozytor z rozrzutnością milionera tonów. W całym utworze wieje duch gorący i, że się tak wyrażę, tropikowy, pełny fantastycznego ognia, jak skwarne słońce afrykańskie, pełny dzikiej, a cudownej tajemniczości, jak ta cała przyroda podzwrotnikowych krain, pełny odurzającej woni, jak woń ziół w głębi dziewiczych lasów... Ztąd pochodzi, że z przedstawienia „Afrykanki“ wychodzi się zawsze odurzonym, zmęczonym i rozdrażnionym nerwowo. Obiecuje się sobie nie prędko wrócić raz drugi, a jednak za najbliższym razem powraca się znowu.

Uwertura nadzwyczaj trudna, wypadła zupełnie poprawnie. Znać było sumienne wystudjowanie. Już to, jeżeli komu, to p. Szirerowi należy się uznanie największe za powodzenie, jakiego doznaje „Afrykanka“. Jego zasługą są również chóry, które w ogóle trzymają się nad podziw dobrze. Ileż pracy musiało to kosztować zacnego kapelmistrza, ile cierpliwości!... Widać jednak z tego, że chóry nasze dobrze prowadzone i przy dobrej ze swej strony woli, potrafią lepiej wypełniać swoje zadanie, niż się to dzieje zazwyczaj, i że mamy słuszność, wyrzucając im tak często opieszałość! Arja Inezy bardzo sumiennie i poprawnie oddaną została przez pannę Kramer. Cieniowaną była trafnie i gładko, bez zrywania wysokich tonów. Duet z Dżegiem wypadł o wiele lepiej, niż dawniejszemi razami. P. Olski oszczędzał głos i wytrwał dla tego szczęśliwie do końca, aczkolwiek partja Waska de Gamy, napisana dla tenora *di forza*, przechodzi tem samem kwalifikacje jego głosu. Wejście Neluska i Seliki było wyborne, pełne oryginalnej dramatyczności. Bardzo dobrze tym razem wypadł trudny chór basów w unisonie, podobnie jak i sekstet końcowy. Kołysankę aktu 2. odśpiewała pani Dowiakowska z uczuciem i miękkością zadziwiającą. Znakomicie obustronnie odegraną była scena z Neluskiem. Septet końcowy wypadł tym razem zupełnie poprawnie, a p. Olski, zaoszczędziwszy głos, bardzo czysto brał wysokie tony. Bardzo dobrze spisywał się również p. Zakrzewski. Chorał majtków w akcie 3. i modlitwa wieczorna, sprawiły nader korzystne wrażenie. Należałoby jednak osłabić nieco głosy altowe, które już z natury swojej są aż nadto przenikliwe i donośne. Pieśń zdrady odśpiewał p. Köhler bardzo pięknie, akcentując trafnie, acz może nieco za słabo. Nie wielu jest dziś w Europie barytonów, którzy zu-

pełnie są w stanie w partji Neluska odpowiedzieć intencjom kompozytora, jak n. p. Beck w operze wiedeńskiej. P. Köhler oddał takowe wszędzie podług możności swojej z głębokiem artystycznem zrozumieniem i zbierał wraz z panią Dowiakowską najbardziej oklaski, zwłaszcza za ustępy w akcie 4. z prawdziwem uczuciem i umiejętnością odśpiewane. P. Koncewicz słaby jako Don Dżego, natomiast za prowadzenie chorału kapłanów Brahmy zasłużył na pochwalne wspomnienie. Arję Waska w akcie 4. z uczuciem i pięknie cieniując odśpiewał p. Olski. P. Borkowski z wytrwałością, właściwą sobie pod względem śpiewu i gry, wykonał dość bezbarwną partję Don Pedra. Akt 5. był głównym tryumfem pani Dowiakowskiej, która z umiejętnością wytrawnej artystki, potrafiła zachować głos i siły aż do ostatniej nuty. Partja Seliki jest jednym cennym wzorem więcej w rzędzie znakomitych muzykalnych kreacyj, jakie dała nam poznać dotychczas pani Dowiakowska. Z żalem spoglądamy w tę niestety nie zbyt daleką już chwilę, w której konieczność każe nam rozstać się ze znakomitą artystką. Lepiej nie myśleć o tem! Reżyserja usunęła tym razem braki, jakie wytknęliśmy po pierwszem przedstawieniu. P. Mikulskiemu, jako reżyserowi, należy się gorące uznanie.

* Szósty wieczór galicyjskiego Towarzystwa muzycznego odbędzie się w piątek 13. bm. Program. 1. Jadassohn. Trio, odegrają pp. Wax, Bruckman i Wollman. 2. Verdi. Arja z „Rigoletto", odśpiewa panna Destino. 3. Beriot. Fantazja na skrzypce, odegra panna M. K. 4. Szubert. „Lob der Thränen", odśpiewa panna Destino. 5. Bach. Orkiestralna przegrywka i Choral z dawnej kantaty ułożone przez Zellner. Początek z uderzeniem godziny szóstej.

* Gospodarstwo p. Koźmiana zaczyna już niecierpliwić nawet potulne dzienniki krakowskie! Dziś uskarża się jeden z nich na nieporządek i systematyczną niesłowność dyrekcji w przedstawieniach. I tak, pisze on, „często nie wie się jeszcze w południe, co wieczór grać będą, bo co innego zapowiada *Afisz teatralny*, a co innego afisze po rogach ulic rozlepione, a wreszcie pokazuje się, że grają sztukę zupełnie inną"... Piękny porządek!... Tylko tak dalej!..

* Słuszną i energiczną odprawę dała onegdaj *Gazeta Nar.* panu Koźmianowi, którego pisemko z bezprzykładną arogancją rzuciło się teraz na teatra: lwowski i warszawski, chcąc tym sposobem usprawiedliwić lichotę krakowskiego. Pisemko to twierdzi, że w Polsce nie ma dziś pierwszorzędnych artystów!... Są, ale nie dostanie ich tak tanio, jakby pragnął p. Koźmian! Tylko Polska ma dziś znakomitych artystów dramatycznych, a nawet odnieść [illegible] sceny zagraniczne, które cierpią w tej mierze brak, stwierdzony przez znakomitych estetyków i dramaturgów. Co się tyczy przedstawienia „Maryny Mniszchówny", to wypadło ono pod każdym względem wzorowo. P. Szujski, dowiedziawszy się o świetnym sukcesie, jaki odniosła zwłaszcza 2ga część jego utworu, do [illegible] oznej bardzo części przyczyniła się gra artystów, telegramem podziękował serdecznie dyrekcji i artystom za ich [illegible]. W przyszłym tygodniu powtórzoną będzie „Marynę"; na przedstawieniu będzie tym razem obecny sam autor, i nie wątpimy wcale, że wyrazi swoje zadowolenie, tak, jak to uczynił po przedstawieniu „Zborowskich".

Z powodów nie zależnych od nas, nie mogliśmy do tychczas podać szczegółowego sprawozdania z przedstawienia „Maryny", uczynimy to z przyjemnością po przyszłem przedstawieniu.

Pisemko p. Koźmiana obrzuciło najniekczemniejszemi obelgami obu naszych korespondentów, którzy całkiem wiernie skreślili teraźniejszy opłakany stan teatru krakowskiego. W Krakowie umieją czasem polemizować w sposób, o jakim nie śniło się nikomu nawet we Lwowie!... Umieją tam szermować argumentami „pełnymi", na wzór tych, jakich używał ów mnich w słynnej Heinego „Dyspucie"... Oczywiście nie myślimy zaszczycać polemiką z naszej strony pisemka p. Koźmiana, trzymając się w tej mierze zdania nieboszczyka Heinego, który powiedział:

> Ja, der schrecklichste von allen
> Ist der Kampf mit Ungeziefer,
> Dem Gestank als Waffe dient:
> Das Duell mit einer — Wanze...

* *Kłosy* drukują w ostatnich zeszytach tragedję Szekspira „Antoniusz i Kleopatra" w pięknym przekładzie p. Mścisława Karskiego. Znakomite to dzieło ma być przedstawionem na scenie warszawskiej, w przyszłym zimowym sezonie.

* Prawdopodobnie 21. b. m. odbędzie się w sali ratuszowej na dochód Towarzystwa literacko-artystycznego akademja deklamacyjno-muzykalna. W części deklamacyjnej wezmą udział: pani Nowakowska, panna Deryng, pp. Ładnowski i Woleński. Część muzykalną wykonają dyrektor i profesorowie konserwatorjum muzycznego pp. Mikuli, Bruckman, Wollman i inni. Będzie to ze wszechmiar nader ciekawy i przyjemny wieczór.

* W przyszłym tygodniu przedstawioną będzie „Piękna Helena" Offenbacha z panną Kwiecińską w partji tytułowej.

Wyciąg z dz. urz. *Gaz. Lwow.* z dnia 10. marca. Licytacje. W sąd. pow. w Krakowie 17. kwietnia realność l. 37 w Bibicach, W sąd. pow. w Kutach 19. marca realność l. 135 w Rybnie. W sąd. pow. w Gródku 26. marca realność l. 64. w Ohrossynie. W sąd. pow. w Kopyczyńcach 26. marca realność l. 590 w Chorostkowie. W sąd. pow. w Mostach 16. marca realność l. 17. tamże. W sąd. pow. w Ulannie 30. marca realność l. 532 tamże. W sąd pow. w Uścieczku 24. marca realność l. 28. tamże. Konkurs. Posada adjunkta przy sądzie kraj. w Krakowie.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Z czynności komitetu centr. gal. Tow. gosp. Subwencja wystaw obejmuje: a) 600 zł. na II. wystawę nasion, odbytą we Lwowie z. r., i 200 zł. na III. wystawę, urządzoną obecnie, b) 1600 zł. na wystawy oddziałowe: w Złoczowie zł. 400, w Przemyślanach 400, w Bóbrce 200, w Zarudźcach 200, w Żurawnie 400; c) 3000 zł. na wystawę wiedeńską, razem 5400 zł.

A. O wystawie nasion, urządzonej z powyższych funduszów subwencyjnych w r. z. we Lwowie, podczas walnego zgromadzenia Rady ogólnej, jako rzeczy znanej większej części delegatów, wspomniemy tylko pokrótce, iż wystawców było ogółem 41 — a wystawionych przedmiotów 98. Rozdano oprócz nagród pieniężnych, 9 medalów srebrnych i 21 listów pochwalnych w dziale nasion; w dziale lnu i konopi 3 medale srebrne a 4 listy pochwalne, nadto 1 medal za jedwab. Imiona premiantów i sprawozdanie było ogłoszone w Rolniku.

Co do wystawy, urządzonej w roku bieżącym, ograniczamy się na podaniu wiadomości, iż takowa otwartą została (jak poprzednio) w kamienicy dawniej Schretera, ulica Jagielońska nr. 7.

B. Z wystaw oddziałowych odbyła się tylko jedna w Złoczowie; reszta odroczoną została do r. b. z powodu cholery.

Wystawa w Złoczowie odbyła się w maju i obejmowała oprócz premiowania bydła wystawę i próbę pługów, połączoną z premiowaniem, na który to cel udzielił Komitet oddziałowi (oprócz powyższej subwencji ministerjalnej) z funduszów własnych, a to z funduszu śp. Dulskiego, na premiowanie najlepszego pługa 105 zł.

Stanęło do popisu 72 pługów, tudzież 18 sztuk innych narzędzi. Próby odbyły się w dniach 19., 27., 28. i 30. maja na polach dóbr Kniaża i Strutyna.

Wszystkie trzy pierwsze nagrody otrzymał p. Cichocki z Linowa w Królestwie Polskiem, a mianowicie za pług do głębokiej orki medal i 125 zł., za pług do płytkiej orki medal i 100 zł., za pług do pokrycia siewu 35 zł.

Inne nagrody przypadły: a) p. Kollatowi z Jodłowy za pług do głębokiej orki medal i 50 zł., b) p. Konopce z Mogilan za pług do płytkiej orki medal i 40 zł., c) p. Kollatowi z Jodłowy za pogłębiacz 30 zł., d) p. Göldnerowi z Gutwohne (na Śląsku pr.) za zdzieracz 25 zł. Szczegółowe sprawozdanie było zamieszczone w Rolniku.

C. Przechodzimy do wystawy wiedeńskiej. Nadzwyczaj trudne było stanowisko, a trudniejsze jeszcze działanie Komitetu w tej sprawie, wobec obojętności, z jaką kraj cały odezwy Komitetu przyjmował, a bardziej jeszcze wobec braku funduszów.

Dopiero gdy ministerstwo na usilną prośbę Komitetu, z niedoszłego do skutku w r. zeszłym kursu rolniczego kwotę 3000 zł. udzieliło, mógł Komitet przystąpić do energiczniejszego działania.

Wezwano znaczniejszych producentów rolnych do łączenia się z naszą wystawą zbiorową, do której podstawę stanowiły nadesłane z lwowskiej wystawy nasion okazy, a pod względem lasowym podzielono obręb Tow. na 7 grup wegetacyjnych i pomianowano w każdej grupie osobnych delegatów do zbierania okazów leśnych, udzieliwszy im stosownej instrukcji, jakoteż odpowiednich zaliczek na opędzenie wydatków. Wtedy dopiero począł się ruch silniejszy w całym kraju i poczęto nadsyłać okazy.

Z Towarzystwem krakowskiem porozumiano się co do wspólnego urządzenia wystawy rolnej, i zamówiono szafę wspólną, za którą w części przypadającej na Towarzystwo nasze (8 metrów) zapłacono 434 zł. Opłacono też placowe 226 zł., a stypendystów naszych z Mariabrunn przydzielono ajencji tutejszych komisyj wystawowych do pomocy w urządzeniu wystawy na miejscu.

Cały miesiąc marzec, kwiecień i maj upłynął na przysposabianiu okazów do wystawy i wysyłce ich do Wiednia. Dnia 6. kwietnia rozpoczęły się przesyłki a 2. czerwca ukończone zostały, w 17 ładunkach, ogólnej wagi 394 cetnarów przeszło. Z cyfry tej można wziąć miarę zajęć biura Komitetu.

Wystawa obejmowała dział rolny i leśny — zbiór owadów, mapy, druki Towarzystwa i inne przedmioty produkcji krajowej, a jakkolwiek nie jaśniała na oko okazałością i wytwornością, bo brak funduszów dostatecznych na to nie dozwalał, ściągała jednak uwagę znawców — mianowicie dział leśny — i zyskała pochlebne uznanie w czasopismach fachowych; nadto zyskała kilka medali w nagrodę (których wszakże dotąd nie nadesłano) — i najwyższą nagrodę, jaką otrzymać można było, tj. najwyższe uznanie, o czem nas J. Eksc. p. minister handlu dekretem z d. 30. października do l. 1709 zawiadomił.

Katalog tej wystawy, wydany w języku niemieckim, rozdawany był tamże bezpłatnie i poszukiwany bardzo, mianowicie podczas kongresu rolniczego.

Mimo szczegółowej wszakże instrukcji i próśb usilnych o staranne urządzenie wystawy, gdy relacje członków zwiedzających wystawę, jak najniekorzystniej o jej urządzeniu się wyrażały — wysłał komitet sekretarza do Wiednia, dla jej ostatecznego uporządkowania, który też tej czynności dokonał, przesypawszy nasiona w puhary szklanne i poczyniwszy stosowne odmiany w wystawie leśnej i w chacie brodzkiej, w czasie od 17. czerwca do 13. lipca.

Następnie wysłano raz jeszcze drugiego sekretarza, z powodu zapowiedzianego zwiedzenia naszej wystawy przez Najjaśniejszego Pana. Zaszczyt ten spotkał Towarzystwo nasze d. 15. lipca, a z przedmiotów wystawionych uderzył Najjaśniejszego Pana najbardziej kamień litograficzny, wystawiony z Grochowiec, własności p. Antoniego Antoniewicza.

Wspomnieć tu jeszcze należy, iż zgłoszono na wystawę ras bydła podojowego, 3 krowy rasy podolsko-besarabskiej, imieniem br. Jakóba Romaszkana z Horodenki. Ministerstwu rolnictwa do ilustracji historji pługów, przedstawionej w dziale osobnym, przesłano dawny pług polski i hak do roli, sporządzony staraniem oddziału jarosławskiego — zaś oddział rudeński przesłał ministerstwu 2 zdjęcia fotograficzne uprzęży pługów i stroje ludowe z okolicy Rudek — za co też ministerstwo temu oddziałowi wyrazić poleciło swe dzięki.

Po ukończeniu wystawy, odstąpiono przedmioty niektóre muzeum narodowemu w Rapperswyll, sadzonki krasiczyńskie księciu Monteauovo — nasiona zaś wraz z puharami szklannemi ministerstwu rolnictwa, na wyraźne żądanie.

Żałować tylko wypada, że mimo usilnych starań nie zdołał komitet wyjednać u władz dotyczących pozwolenia na wystawienie w zbiorowej wystawie naszej tutejszo-krajowych tytoniów — czem jedną ważną charakterystykę produkcji rolnej kraju naszego ujęto, i to tej produkcji właśnie, która dla wystawy światowej przedstawiała najwięcej interesu.

Dla szkoły leśnej uzyskano kilka ciekawych przedmiotów muzealnych z wystawy wiedeńskiej.

Towarzystwo galicyjskiej kasy zaliczkowej we Lwowie. Zarząd dawnego pod nazwą „Ogólna Kasa Zaliczkowa" istniejącego zakładu, uzyskał na podstawie nowych statutów, zastósowanych do przepisów ustawy o stowarzyszeniach zarobkowych z dnia 9. kwietnia 1873 r. l. 70 D. P. zarejestrowanie Stowarzyszenia pod nazwą: Towarzystwo galic. Kasy Zaliczkowej we Lwowie, Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką. W skład nowej rady nadzorczej Towarzystwa weszli: Pp. Stanisław hr. Bielski, Brossman Jan, Darowski Mieczysław, dr. Janowicz Aleksander, Henryk hr. Łączyński, Pappius Jan, Piątkowski Feliks, Tyszkowski Józef, Zagajewski Tadeusz. Pierwszą dyrekcję Towarzystwa stanowią: Dyrektor Witold hr. Borkowski. Zastępca dyrektora Juljan Thilsch. Skarbnik: Aleksander Pilarski. — Dyrekcja po dokładnem zbadaniu stanu byłej Kasy zaliczkowej, przeprowadziła zamknięcie rachunków Kasy za czas od 1. lutego 1872 do końca grudnia 1873 r., które mimo rozmaitych niekorzystnych zajść, okazuje nader pomyślny rezultat. Czysty zysk Towarzystwa wynosi bowiem 1882 złr. 94 ct., z którego przeznaczono 8% na dywidendę dla członków, 1000 złr. na fundusz rezerwowy, a pozostałą resztę do dalszego rozporządzenia.

Bilans jest następujący: Pożyczek udzielono członkom 69225 złr. 55 ct., spłacono a conto tychże 41367 złr. 33 ct., pozostaje do ściągnięcia 27858 złr. 22 ct. Pożyczek na zastawy udzielono 2538 złr. 23 ct., spłacono a conto tychże 1756 złr. 51 ct., pozostaje do ściągnięcia 781 złr. 72 ct. Procenta zaległe i naprzód wypłacone 1366 złr. 18 ct. Koszta sądowe do ściągnięcia 98 złr. 82 ct., koszta organizacji do amortyzacji w 10 latach 1000 złr., gotówka w kasie 215 złr. 64 ct. udziały członków deklarowanych 45965 złr., wpłacono 14155 złr. 14 ct., z tych zwrócono członkom 3379 złr. 26 ct., wkładek na rachunek bieżący i pożyczki bankowe 41594 złr. 71 ct., zwrócono 3379 złr. 26 ct.

Zyski i straty: Procenta pobrane 7250 złr. 19 ct., po odtrąceniu procentów wpłaconych w sumie 1213 złr. 72 ct., na pogorzelców Jaryczowa 15 złr., koszta administracji 4068 złr. 53 ct., pozostaje czysty zysk 1882 złr. 94 ct.

W Krakowie, jak donosi *Kraj*, zawiązała się „spółka kopalń tatrzańskich," założona przez p. Czaplickiego, a stojąca pod kierunkiem p. Edwarda Stehlika, znanego w Krakowie rzeźbiarza i właściciela fabryki wyrobów kamieniarskich. Celem spółki jest: eksploatowanie pokładów tatrzańskich, granitu, marmurów, porfiru, bazaltu, piaskowca itp., w które nasza polska Szwajcarja tak bardzo obfituje. Przedsiębiorstwo to zasługuje ze wszech miar na uznanie i poparcie, a jeżeli tylko kierownictwo będzie sprężyste a umiejętne, może znaczne przynieść krajowi korzyści, dostarczaniem wybornego materjału, a nowemi zarazem poszukiwaniami w łonie Tatr, dotychczas tak mało zbadanych.

Wiedeń 10. marca. Na targ dzisiejszy przystawiono nierogacizny 3000 sztuk. Za wyborny towar płacono 31 — 32·50, średni 28·50 — 30·50, werchlaki 20 — 26 złr. cetnar żywej wagi.

Rada państwa.

Wiedeń 10. marca. Dzisiejsze posiedzenie Izby poselskiej rozpoczęło się od odesłania kilku ustaw przekazanych od Izby panów, w pierwszem czytaniu do komisji. Ustawę zmieniającą niektóre paragrafy o obronie krajowej odesłano do komisji rekrutacyjnej, ustawy zaś o warowaniu praw właścicieli obligów parcjalnych i listów zastawnych do komisji akcyjnej. Dr. Kabat i Hönigsmann żądali wyboru komisji osobnej.

Nastąpiła specjalna rozprawa nad ustawą o regulacji zewnętrznych stosunków prawnych kościoła katolickiego.

§. 1. brzmi według wniosku komisji: „Pod względem uzdolnienia do osiągnięcia urzędów kościelnych i prebend obowiązują ustawy państwa i wydane w ich zakresie przepisy kościelne, jak niemniej w wypadkach szczegółowych dokumenta fundacyjne".

Na wniosek dep. Kozłowskiego uchwalono wziąć równocześnie pod obrady §. 2, który brzmi:

„Ze strony państwa wymaga się do osiągnięcia kościelnych urzędów i prebend: obywatelstwa austrjackiego, konduity nienagannej pod względem moralnym i politycznym, tego uzdolnienia w szczególe, jakie ustawy państwa przepisują dla pewnych urzędów kościelnych i prebend. Tych samych przymiotów wymaga się od osób duchownych, które są powołane do zastępstwa, lub tymczasowego administrowania tych urzędów lub też do pomocy przy nich."

Dep. Kozłowski: Minister oświadczył wczoraj, że nie może dopuścić, aby słudzy kościoła zostawali także w służbie opozycji prawnopolitycznej. Cóż jest opozycja? Co wczoraj było opozycją, może przyjść jutro do steru. Za mało jestem wtajemniczony w teraźniejsze stosunki polityczne, aby rządowi stawiać horoskop, ale to przypuścić można, że nie jest trwałym. Mowca protestuje przeciw przytoczonemu wczoraj pojęciu opozycji i rozbiera meritum §. 2. twierdząc, że jeżeli się żąda wykształcenia od duchownych takiego, jakiego wymagają instytucje państwowe, natenczas trzeba się przygotować na to, że mieć będziemy teologów, którzy przyjmą nauki Renana lub Straussa.

Dep. dr. Demel zgadza się z przepisami obu paragrafów. Państwo wobec kościoła powinno się o to starać, aby członkowie duchowieństwa byli nieskazitelni. Ustawa zmierza do tego, aby oddać państwu prawo historyczne. Z religją nie ma ustawa ta nic do czynienia. §. 1. nic innego nie stanowi, jak tylko panowanie nad kościołem. Z całym spokojem głosować będę za ustawą, a to tem więcej, że ona czyni zadość tak wyznaniu, jak zasadom państwa.

Z kolei mówił Krzeczunowicz przeciwko obu paragrafom dowodząc, że naruszają wolność kościoła katolickiego, i czynią zeń instytucję policyjną. Po nim uważał ks. Naumowicz za swój obowiązek wystąpić w obronie wzmiankowanych paragrafów na to chyba tylko, by wpleść znane chryje o ucisku kościoła orjentalnego za dawnych polskich czasów, od którego uwolniła go dopiero Austrja, a w szczególności Marja Terezja i Józef II. Zdaje się jednak, że uwolnienie to na nic się nie przydało, skoro ks. Naumowicz życzy sobie jeszcze zmiany, i sądzi, że po wprowadzeniu w życie ustawy, duchowieństwo ruskie będzie swobodniejsze, i łatwiej niż dotąd będzie mogło otrzymywać prebendy. Lewica mocno przyklaskiwała temu mowcy, który umiał sympatycznych dla niej używać zwrotów i frazesów.

Dr. Weigel i Kronawetter postawili do §. 2. poprawki, które jednak nie zyskały poparcia. Zamknięto rozprawę, a zapisani do głosu pp. Grocholski, Chełmecki, Weigel i Kronawetter obrali sobie Grocholskiego jeneralnym mowcą.

Grocholski: § 1. projektu w brzmieniu proponowanem przez wydział zawiera przepis dla mowcy niezrozumiały. Będący w mowie artykuł tchnie duchem nienawiści ku kościołowi. Odnośnie do ustępu pierwszego § 2., wymagającego austrjackiego obywatelstwa dla uzyskania urzędu kościelnego, powołuje się mowca na kościelne ustawy ewangielickie, które i nie poddanym państwa dozwalają ubieganie się o uzyskanie posady kościelnej.

Mowca nie pojmuje pobudek, jakie nakłaniają rząd i stronnictwo liberalne w Austrji do upośledzenia kościoła katolickiego. Jeżli Niemcy i Moskwa zmierzają do ucisku religji rzymsko-katolickiej, to da się to usprawiedliwić, bo w Moskwie dzieje się to w interesie religji schyzmatyckiej a w Niemczech w interesie protestantyzmu; lecz w Austrji, w której wyznawcy kościoła tak przeważającą stanowią większość, nie ma zaprawdę potrzeby uchwalania ustaw, które mają na celu ucisk i upośledzenie kościoła. Indyferentyzm religijny jest źródłem moralnego upadku, a starokatolicyzm nie może mieć przyszłości jako wyznanie polegające na negacji.

Za utrzymaniem paragrafów w tekście przez komisję projektowanym przemawiali jeszcze dep. Tacco i sprawozdawca Weeber, poczem przyjęto je bez zmiany. Tym razem oprócz Bocheńskiego i Mendelsburga z delegacji polskiej głosowali za tekstem komisji także pp. Kabat, Dunajewski i Juljan Czerkawski.

Frakcja Hohenwarta stosownie do zapowiedzi Giovanellego nie była wcale obecną w Izbie. Jutro przy obradzie nad § 3. ma być postawioną poprawka względem zaprzysięgania biskupów na konstytucję. (Telegram donosi, że poprawka ta została odrzuconą. Red.)

Ostatnie wiadomości.

Minister obrony kraj. Horst ma wnieść ustawę o reorganizacji żandarmerji.

Konferencje cesarza ze znakomitościami różnych partyj w Peszcie dotąd nie mają rezultatu. Słychać tylko, że się zanosi na utworzenie gabinetu koalicyjnego ze wszystkich żywiołów. Cesarz zasięgał osobiście rady chorego Deaka, i w tym celu zrobił mu wizytę w hotelu.

W wiedeńskim teatrze nadwornym podczas przedstawienia wybuchł onegdaj pożar, lecz dostrzegła go jeszcze wcześnie straż ogniowa i uchroniła publiczność od wielkiego nieszczęścia.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, d. 11. marca 2 godz. 30 min.

Jednolity dług państwowy w banknotach 69 złr. 65 ct. w srebrze 73·95; Losy pożyczki z 1860 r. 103·75; Akcje banku wiedeńskiego 97·—; Akcje banku kredytowego 238·75; London 111·25; Srebro 104·65; Napoleondor 8·96.

Akcje banku franko-austr. 41·—; węgierskie akcje kredytowe 154 —; akcje banku angl.-austr. 141·25; Banku Związk. 130·—; kolei Karola-Ludwika 230·50; kolei siedmiogrodz. —·—; kolei połudn. 156·50; kolei alfoldzkiej 140·50; kolei Elżbiety 203·50; kolei lwowsko-czerniow. 144·50; kolei węg. półn.-wschod. 186·50; Vereinsbank 21·—; kolei Rudolfa 159·—; kolei węg. wschodnia 53·50; galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—; losy z roku 1864 138·50; akcje kolei Koszycko-Oderberg. 138·—; Verkehrsbank-Actien 110·—; Losy tureckie 46·—; Akcje Wied. Banku budowniczego 85·—; kolej państw. 322·—; Wiener Bank Verein 77·—; Wiener Bauverein 42·50; Hypoth.-Rentenbank 26·—; Rosyjskie Banknoty 1·54. Usp.: stałe, ciche.

Berlin, Mosk. noty bank. 93 1/8, aust. akcje kredyt. 142 1/2, lombardy 91 1/2, akcje galicyjskie 104 1/4, kolei państwowej 192 1/2; kolei rumuńskiej —; austr. noty bankowe 90 3/8; Losy z roku 1864 —·—. Usposobienie: ciche.

Przyjechali do Lwowa od 11. do 12 marca.

Hotel Europejski. K. hr. Tarnowski z Tarnówki, J. Czajkowski z Sarnik, H. Jasiński z Raszkowic, T. Morawski z Borszczowa, J. Torosiewicz z Sopowy, B. Wierzbicki z Wierzbowa, T. Venetoli z Grecji.

Hotel Zorza. W. hr. Koziebrodzki z Krakowa, P. hr. Komorowski z Bilniki, T. Kownacki z Switarzowa, E. Małachowski z Krakowa.

Hotel Krakowski. L. Krzeczowski z Rzeszowa, L. Linde z Czeremchowa, W. Stadziński z Przemyśla, E. Kowalski z Dudienka.

Hotel Angielski. Dr St. Bieliński z Sanoka, W. Mieręński z Borysławia, H. Treter z Laszek, J. Zabielski z Łośnicowa, J. Ziemiński z Ilkowiec, W. Beldowicz z Czerniowiec, M. Kozłowski z Przemyśla.

Hotel Langa. A. Steinmann, A. Kastner, Wachtl, R. Daller z Wiednia J. Anselm z Brodów, A. Schapire A. Kuberski z Krakowa.

Hotel Warszawski. J. Święcicki z Gołogór, R. Kaufmann z Brodów, A. Rutkowski z Tyczyna.

Pociągi kolejowe: Przychodzą na główny dworzec: z Krakowa o 5. g. 57. m. rano, 9. g. 45. m. w nocy i 10. g. 50. m. rano — z Czerniowiec: 3. g. 58. m. rano 3. g. 45 m. po południu i 11. g. 8 m. w nocy — z Podwołoczysk i Brodów: 4. g. 18. m. rano, 4. g. 3. m. po południu i 10. g. 58. m. w nocy.

Odchodzą: do Krakowa 5. g. 5. m. rano, 5. g. 5 m wieczór i 11. g. 28. m. w nocy — do Czerniowiec: 6. g. 17. m. rano, 12. g. 15. m. w południe i 11. g. w nocy — do Podwołoczysk i Brodów: 12. g. w połud., 10. g. w nocy i 6. i 7. m. ro. an

Z Podzamcza odchodzą do Podwołoczysk i od Brodów: g. 11. 32. m. w nocy i 12. g. 26. m. w południe.

Przychodzą ze Stryja: codziennie o 9. g. 28. m. rano, prócz tego we wtorek, czwartek i niedzielę o 10. g. 31. m. w nocy.

Odchodzą do Stryja: codz. o 6. g. 35. m. rano, prócz tego we wtorek, czwartek i niedzielę o 5. g. 30. m. po południu.

Lwów z Izby handlowej dnia 11. marca.	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Karola-Ludwika	232 —	230 —
„ Lwow.-Czerniowieckiej	145 25	143 75
Banku hip. gal. po 200 złr.	276 —	270 50
„ krajow. z wpł. 50%	— —	— —
II. Listy zast. za 100 złr.		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	84 25	83 75
„ „ „ 4 „	76 25	75 50
„ „ „ 5 „ w 37. l.	84 50	84 —
Banku hipot. galicyjsk. 6 prc.	88 50	87 75
Gal. zakładu kred. włośc.	94 —	93 —
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	78 50	77 80
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6%	87 25	86 25
Losy miasta Krakowa	22 —	20 —
„ „ Stanisławowa	19 50	18 —
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 24	5 17
„ cesarski	5 26	5 20
Napoleondor	8 90	8 83
Pół imperjał rosyjski	9 08	8 3
Rubel rosyjski srebrny	1 70	1 65
„ „ papierowy	1 55	1 54
Pruskie bilety kasowe	1 66	1 65
Srebro	106 50	105 —
Wiedeń, 10. marca.		
5 prc. nied. dług. pań. bank.	70 05	69 95
„ „ „ „ sreb.	74 15	74 05
„ Oblig. ind. niż. austr.	— —	97 —
„ „ „ „ czeskie	96 —	95 —
„ „ „ „ węgiersk.	75 75	75 25
„ „ „ „ galicyj.	78 50	77 75
„ „ „ „ bukow.	77 50	76 50
„ „ „ „ siedmiog.	74 25	73 50
Węg. pożycz. kol. 5 pro. 500 frank. 120 złr.	96 35	96 15
Listy zastawne.		
5 prc. Banku narod. losy	— —	— —
„ galicyjskie	— —	75 —
„ gal. zakł. kred. włośc.	— —	93 50
[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible] w 33 latach	[illegible]	[illegible]
[illegible] 100 złr.	110 75	[illegible]

Pożyczki loteryjne.	żądają	płacą
Losy pożycz. z roku 1839	318 —	306 —
„ „ „ 1854	98 50	93 —
„ „ „ 1860	104 —	103 75
„ „ „ 1864	139 —	131 50
„ prem. poż. węgiers.	78 50	78 —
„ Comorente	23 50	23 —
„ Kredytowe	170 —	169 50
„ żeg. parowej na Dunaju	95 —	94 —
„ księcia Salm	39 75	38 25
„ „ Palfy	25 25	23 75
„ „ Klary	30 —	28 —
„ hr. St. Genois	25 50	24 50
„ miasta Budy	24 75	24 25
„ ks. Windischgrätz	21 —	20 50
„ hr. Waldstein	24 50	24 —
„ hr. Keglewich	14 75	14 25
„ Rudolfa	14 25	13 75
Akcje przemysł. i bank.		
Żeglugi par. na Dunaju	539 —	537 —
Kolei północ. Ferdynanda	2042	2037
„ rządowej fr. a.	322 —	321 50
„ zachodniej ces. Elżb.	204 25	203 75
„ pardubickiej	— —	— —
„ połudn iowej	156 50	156 —
„ galicyjskiej	230 75	230 25
„ czerniowieckiej	145 25	144 75
„ Albrechta	121 —	120 50
„ naddniestrzańskiej	— —	— —
„ łupkowskiej	— —	— —
„ węg. pół. wschodn.	111 —	110 50
„ arcyks. Rudolfa 200 złr. sr.	160 —	159 —
„ alfeldzko-fiumańskiej	142 —	141 —
„ koszycko-bogum.	— —	— —
„ siedmiogrodzkiej	186 —	— —
„ cisańskiej	218 —	217 —
„ wschodnio-węg.	53 50	53 50
„ austr.-północno-zachod.	185 —	184 50
„ wschodniej	— —	— —
„ Franciszka-Józefa	203 —	202 —
Banku narod. austrjac.	973 —	971 —
Zakładu kredytowego	239 —	238 75
Akcje banku anglo-austr.	140 —	13[illegible] —
„ „ angl.-węg.	87 —	85 50
„ Zakładu kredyt. węg.	152 5	1 2 2[illegible]
„ bank. franko-austr.	39 75	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Akcje wiedeńskie do obr. płod.	żądają	płacą
„ galic. hipotecznego	80 50	81 50
„ austr. związkow.	19 —	18 50
„ dla obrot. ogólnego	116 75	116 25
„ czesk. ogól. banku	68 —	67 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei naddniestrzańskiej	— —	— —
„ ces. Elżbiety 5 pro. za 100 złr. k. m.	95 50	95 —
„ (Emis. 1862)	93 —	91 50
„ rząd. St. 500 fr.	138 —	137 —
„ „ Emis. 1867 fr.	132 50	131 —
„ połudn. St. 500 fr.	110 50	110 25
„ Bony 1875-1876 6 pro.	226 —	224 —
„ pół. G. F. 100 złr. m. k.	91 50	91 —
„ „ „ za 100 złr. w. a.	— —	87 —
„ „ „ w sr. 5 pro.	104 50	104 25
„ zachod. czesk. za 100 złr. w. a. sr. 100 złr. w. a.	95 75	95 25
Kolei połud.-pół. niem. 5 pro. za 100 złr.	— —	80 —
„ — w srebrze	98 25	97 55
Kol. galic. K. L. 300 złr. w. a. (w srebrze 5 pro. za 100)	— —	— —
Kol. galic. K. L. Emis. II.	101 —	101 53
„ lwow.-czern. po 300 złr. (w srebrze 5 pro. za 100)	77 25	76 90
„ „ Emisja 1867	— —	69 —
Kolei Albrechta	— —	— —
„ naddniestrzańskiej	— —	— —
„ łupkowskiej	— —	— —
„ siedmiogrod. złr. 200 w. a.	88 25	88 —
„ ks. Rudolfa po 300 złr. (w srebrze 5 pro. za 100)	96 —	95 50
„ północ.-czesk. po 300 złr. (w srebrze 5 pro. za 100)	101 25	100 75
Tow. prag. przemysł. żel. po 200 złr.	90 50	90 —
Waluty. Cesarskiej korony	— —	— —
Dukat na wagę	5 26	5 25
„ obrączkowy	— —	— —
Napoleondor	8 88	8 87
Suwereny angielskie	11 28	11 10
Imperjał moskiewski	— —	— —
Srebro	105 25	105 —
Srebro, kupony	105 50	105 —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety bankowe	1 65	1 65

KONCERT
p. EMILA ŚWIETAŃSKIEGO
odbędzie się 1314 1—3
w Niedzielę d. 15. Marca w Sali Ratuszowej o godz. 6. wieczór.

Ktoby miał **fortepian** mało używany do sprzedania, raczy się zgłosić listami frankowanemi pod literą **E.** poste restante Stryj, wymieniając cenę i majstra. 1334 1—1

L. 184. 1333 1—3

Obwieszczenie.

W celu obsadzenia posady **Inspektora policji** przy urzędzie gminnym miasta Sądowej-Wiszni, z roczną płacą 300 złr w. a., rozpisuje się konkurs do dnia 20. kwietnia 1874. — Ubiegający się o tę posadę, mają swe podania, przepisanemi świadectwami zaopatrzone, do d. 20. kwietnia 1874 do zwierzchności gminnej podać.

Zwierzchność gminna miasta.
Sądowa-Wisznia, 10. marca 1874.
P. Świszczawski,
burmistrz.

Anaterynowa Woda do ust
pomocna przy
łatwo zakrwawiających się dziąsłach, chwianiu się zębów i przykremu zapachowi z ust.

Po użyciu w przeciągu pewnego czasu
Anaterynowej Wody do ust
dr. J. G. POPPA
c. k. nadwornego dentysty w Wiedniu

i doznawszy dobroczynnego jej działania na moje **łatwo zakrwawiające się dziąsła, które znowu przyszły do swego zdrowego stanu,** jako też usunięty został **zły zapach z ust,** z przyjemnością czuję się spowodowanym udzielić pomienionej wodzie słusznie zasłużoną pochwałę i najmocniej wszystkim ją polecić.

Franz Schragel w. r.
Urzędnik c. k. urzędu cłowego.

Składy we **Lwowie:** w apt. pp. dr. Tytusa Zarzyckiego, P. Mikolasza, Zyg. Ruckera, Jakóba Piepesa, w handlu Bonifacego Stillera; w **Krakowie:** u pp. Góreckiego, J. Jahna, L. Feintucha, E. Stockmara ap., Goldwassera i N. Redyka apt.; w **Czerniowcach:** w apt. Siedleckiego. 1050 1—4

Do L. 7. z 1874. 1341 1—1

Ogłoszenie.

Administracja fundacji hrabiego Skarbka **wydzierżawia pastwiska i sianożęcia** w kluczu Drohowyzkim położone:

I. Sianożęć Maniłów 179 morg.
Cena wywołania 2000 złr., wadjum 200 złr.

II. Sianożęć Żebusów 41 morg.
Cena wywołania 200 złr., wadjum 20 złr.

III. Tabor 123 morg.
Cena wywołania 1400 złr., wadjum 140 złr.

IV. Pasieki 15 morg.
Cena wywołania 120 złr., wadjum 12 złr.

V. Moczar w Nadiatyczach 78 morg.
Cena wywołania 800 złr., wadjum 80 złr.

VI. Sianożęć Łukowieński 18 morg. z prawem pasania w lesie Nadiatyckim w przestrzeni około 700 morgów.
Cena wywołania 2100 złr., wadjum 210 złr.

Oferty pisemne mają być podane przy licytacji na d. **26. marca 1874** o 10. godzinie przed południem w Mikołajowie odbyć się mającej.

Takowe mają być przez oferenta własnoręcznie podpisane, należycie opieczętowane, ostemplowane i winne zawierać w sobie oświadczenie, iż warunki licytacji są oferentowi dokładnie wiadome, i że się takowym zupełnie poddaje.

Warunki licytacji przejrzeć można w kancelarji Administracji fundacji hr. Skarbka we Lwowie, jakoteż w zarządzie dóbr w Drohowyżu, lub w nadleśnictwie w Mikołajowie.

L. 674. 1317 2—3

Obwieszczenie.

W Magistracie miasta Sniatyna odbędzie się dnia 31. marca 1874 **licytacja** w celu wydzierżawienia na lat sześć nowo zbudowanych **sztucznych młynów** na sposób **amerykański** na 8 kamieni trwale i gruntownie urządzonych do mlewa **najmniej 150 korcy** na razową i **100 korcy** pytlowanej mąki na dobę **(24 godzin).** Budowa tych młynów co do dokładności, trwałości, położenia i frekwencji jest najkorzystniejszą.

Cena wywołania czynszu rocznego wynosi 5000 złr. wadjum 10%.

Bliższe warunki w urzędzie Magistratu przejrzeć można.

Zwierzchność gminna.
Sniatyn d. 3. marca 1874.
Zubrzycki,
burmistrz.

Publiczne podziękowanie.

Wzruszona do głębi serca dowodami współczucia okazywanego mężowi memu Antoniemu Burghardtowi w czasie długotrwałej słabości i szczerym udziałem w smutku po zgonie najlepszego męża i ojca w sposób strapionym sercom rzeczywiście prawdziwą ulgę przynoszący, poczytuję sobie za najświętszy obowiązek wszystkim łaskawym Panom i Paniom, przyjaciołom, znajomym i obywatelom Starego Miasta wyrazić publiczne w imieniu własnem i w imieniu stroskanej rodziny najserdeczniejsze podziękowanie. 1332 1—1

Stare Miasto 8. marca 1874.

Wilhelmina, Wilhelm, Antoni, Alojzja — Burghardt.

Wyczytawszy w *Dzienniku Polskim,* że p. Grafczyńskiemu, dyrektorowi teatru w Dolinie, tak świetnie się powodzi, przypominam temuż panu, aby mi zechciał moją należytość zapłacić, — inaczej przymuszonym będę, postąpienie jego, ten dług tyczące, publicznie ogłosić. — **Medyka** d. 26. lutego 1874.
1329 2—2 ***Dening.***

KAROL KLIMOWICZ
poleca: 1330 2—3

Świeże piękne **Kalafiory** od ct. 10 do zł. 1	
Świeża **Słonina** topna i gruba funt cnt.	44
Świeży **Smalec** czysty . . . „ „	44
Cukier w głowach . . funt cnt.	30 i 31
„ rąbany w kostki . . funt cnt.	32
„ czysty w mączce . . „ „	32
Kawa Ceylon najprzedniejsza funt złr.	1·10
Świeże **Rodzynki** . . . . funt cnt.	40
Migdały . . . . „ „	56

Środki uzdrawiające
skuteczność ich udowodniona jest tysiącami poświadczeń

Filip Neustein, *Apteka pod św. Leopoldem,*
w WIEDNIU, Stadt, Ecke der Planken- & Spiegelgasse.

przedstawia P. T. publiczności szereg rzeczywistych środków leczniczych, które *zawsze,* czy to przez lekarzy, czy przez profesorów zastosowane, *we wszelkich wypadkach* okazały się doskonałemi, czego dowodzi *ciągle wzrastające ich używanie* i *tysiące poświadczeń,* przy sposobności nadsyłanych. Dla tego też możemy je zalecić *z czystem sumieniem* wszystkim chorym.

Pigułki świętej Elżbiety za pudełko 15 ct. Pigułki te są środkiem uniwersalnym, rozwalniającym we wszelkich chorobach; są przytem tańsze aniżeli wszelkie inne podobne produkta. Rolka z 8 pudełkami, zawierającemi 120 pigułek, kosztuje 1 złr. w. a.
Norwegski tran wątrobiany, na cierpienia skrofuliczne, flaszka ½ funtowa 40 ct.
Sok piersiowy w jednej chwili uśmierza kaszel i ból w piersiach, 70 ct.
Żółty olej burakowy, jako doskonały środek orzeźwiający i łagodzący, po 10 i 20 ct.
Pigułki do zębów usuwają bezzwłocznie wszelki ból zębów, po 25 ct.
Balsam Gerome, jedyny środek przeciw odmrożeniu, 60 ct.
Cygareły dra Löwy, doskonały środek przeciw astmie i ciężkości w piersiach, 4 ct. za sztukę.
Eau de Nil, środek przeciw złemu trawieniu, 40 ct.
Kawa homeopatyczna, doskonały napój dla słabych dzieci, funt 40 ct.
Spirytus na wole, znakomicie skuteczny na wole (Kropf), 70 ct.
Spirytus od podagry, cudownie działający w podagrze i reumatyzmach, 70 ct.
Francuska wódka z solą i bez niej, na wywichnięcia, bole reumatyczne, za ½ funtową flaszkę 40 ct.
Paryski plaster, doskonały na odciski i wszelkiego rodzaju rany, 35 ct.
Dra *Heldera proszek do zębów,* 40 ct., *Woda do ust* według Poppa, 40 ct.
Injection Cadelle, płciowy środek na rzerzączkę i białe upławy, 1 złr. 60 ct. Należąca do tegoż broszura za 50 ct., wszelkie dalsze porady czyni zbytecznemi.
Gardien, najlepszy środek ochronny przeciw wszelkim chorobom zaraźliwym, 1 złr. 20 ct.
Esencja pomarańczowa i cytrynowa, w braku cytryn i pomarańcz można sobie na poczekaniu przyrządzić dobrą limonadę; 1 flaszka zawiera 75 szklanek limonady lub orszady, a kosztuje tylko 1 złr.
Olejek uszny Chopsa, najlepszy środek na wszelkie cierpienia uszu, 1 złr. 50 ct.
Dra *Fremonter samopomoc,* jedyny skuteczny środek przeciw męskiemu osłabieniu, 2 złr.
Śmietanka starakszowa, pewny środek przeciw wszystkim nieczystościom skóry, plamom, liszajom, bliznom, wyrzutom i t. d. i t. d., 80 ct.
Antispylema, doskonałość na piegi i czerwoność nosa, 1 złr. 50 ct.
Maść gadziny, ze krwi gadziny, skuteczna na bole gardła, 1 złr. 25 ct.
Warburskie krople od febry, nieoceniony środek w febrach wszelkiego rodzaju, 1 złr. 60 ct.

Znane lekarstwa specjalne, jak *Romerhausena esencja do oczu* 1 złr. 50 ct.; *skondensowane mleko szwajcarskie* 60 ct.; dra *Gölita proszek jodowy* 84 ct.; *woda anaterynowa do ust Poppa* 1 złr. 40 ct.; *ekstrakt mięsny Liebiga* ½ funta 85 ct.; dra *Fabera proszek do zębów „Paritas"* 1 złr.; dra *Pfeffermanna pasta do zębów* 1 złr. 25 ct.; *Polta pomada rezedowo-ziołowa* 1 złr. 50 ct.; dra *Browna pomada do konserwowania włosów* jasnych, ciemnych i czarnych 1 złr. — wszystko znajduje się zawsze świeże na składzie.

Mamy zaszczyt również zalecić P. T. publiczności nasz wielki skład perfum, mydła, pomady itd. doskonałego gatunku z pierwszych paryskich i angielskich domów, które po większej części na powszechnej wystawie wiedeńskiej otrzymały medal zasługi, a pomimo to są nierównie tańsze aniżeli na prowincji, mianowicie środki do farbowania włosów dra Callmanna wystarczające na 1 rok 3 złr. w. a., na aloto-blond 10 złr. w. a., tudzież w najkrótszym czasie przywracający dawniejszy kolor włosów. — Zalecamy także francuskie czekolady, które na wystawie 1873 r. otrzymały medal postępowy, od 60 ct. do 3 złr. za funt; rosyjską herbatę po 4 złr. funt, także i w ¼ funtach w eleganckich pudełkach po 1 złr.

Również wszelkie możebne przyrządy lekarskie, jak syringi, sprycówki, bandaże i t. d. jak najtańsze. Rozsyłamy również kasetki z perfumami od 1 złr. do 10 złr., bombonierki z czekoladą lub francuskiemi cukierkami od 1 złr. do 10 złr.; wielki skład szczoteczek do zębów i innych artykułów toaletowych.

Upraszamy P. T. o zaufanie. Na wszelkie zapytanie odpowiadamy bezzwłocznie i bezpłatnie ułatwiamy konsultacje lekarskie. Wszelkie specjalne przedmioty z Paryża, Londynu i Berlina posiadamy na składzie: wszelkie żądania zamawiamy ewentualnie z Paryża lub też załatwiamy na tutejszym placu bez wymagania prowizji.

Wysyłki dokonywamy za **gotówkę** lub za pobraniem pocztowem; wysyłka uskutecznia się bezzwłocznie po otrzymaniu zlecenia; opakowanie liczymy po cenie kosztu; najniższa kwota wysyłki jest 1 złr. w. a.

Hurtowni odbiorcy otrzymują znaczny rabat.

102012-12

Sensację
wywołują następujące wypróbowane wynalazki:

Już nie potrzeba frotera! Wyborna pasta kauczukowa połyskująca, która nadaje posadzce najpiękniejszy połysk i trwałość, przewyższa wszystko i kosztuje 80 ct. na jeden pokój. Pasta ta czyni zbytecznem wszelkie froterowanie i łatwą jest w użyciu. I szczotka do posadzki kosztuje 1 złr.

Patent amerykański. Zdrowe piękne, białe zęby utrzymują się przez używanie nowowynalezionych elektrycznych szczoteczek kauczukowych (niezbędne dla chorób ust), 1 sztuka 90 ct., 1 złr. 50 ct. kosztuje przyrząd parowy dla zneutralizowania zepsutego powietrza. Niezbędnym jest on w szpitalach, szkołach, urzędach, pracowniach a nawet w salonach. Maszynka ta zrobiona jest bardzo misternie z pozłacanego bronzu, tak, iż można ją uważać za spluwaczkę. Jedna sztuka kosztuje 1 złr., a flaszka perfumów desinfekcyjnych 60 (Wystarcza na 50 razy).

Dla ochrony osoby i bezpieczeństwa własności niezbędną jest dobra broń, a jest nią poprawny Lefaucheux-rewolwer z klapą bezpieczeństwa, z podwójnym obrotem, z gwintowanemi sześcią lufami, tak, iż w minucie daje się sześć pewnych strzałów; jest to broń non plus ultra, jedna sztuka 7 milimetrów 13 złr., 100 nabojów 3 złr.; 1 szt. 9 milim. 15 złr., 100 nab. 3 złr. 50 ct.; 1 szt. 12 milim. 17 złr., 100 nab. 4 złr. Pistolety kieszonkowe damasceńskie z jedną lufą, 1 szt. 1 złr. 20 ct., z dwoma lufami 2 złr. 4 ct.

Obrońca życia. Jest to ze spiżu zrobione narzędzie, które do obrony osobistej bardzo się nadaje; fason jego bowiem nadaje wielki zapęd, a jest tak mały, że każdy go w kieszeni nosić może, sztuka 50 ct.

Elektro-galwaniczne pierścienie. Jest to bardzo ważny i dla każdego człowieka niezbędny wynalazek. Najznakomitsi lekarze uznali, że galwanizm bardzo korzystnie wpływa na poniżej wyszczególnione choroby. Według zeznania znakomitego paryskiego lekarza, sporządzane pierścionki w każdej objętości z nowego złota, w którego wnętrzu znajdował się drut elektryczno-magnetyczny, a ten sprawiał skutek, iż wszelkie cierpienia reumatyczne, nerwowe, sercowe itd. ustawały. Taki pierścień kosztuje tylko 9 ct. a ze strony lekarzy poleca się każdemu do noszenia go.

Każdemu podróżującemu i na hemoroidy cierpiącemu poleca się poduszki napełnione powietrzem, na których można siedzieć i spać. Szczególną własnością ich jest to, że mało miejsca zajmują, jeżeli się powietrze wypuści, sztuka kosztuje złr. 3—4.

Zwycięstwo umiejętności. Nowo sporządzony przyrząd do oddychania, przy którego użyciu pozbywa się nieprzyjemnie czuć się dającego oddechu. Można dostać tylko w podpisanym magazynie. Szczególnie poleca się palącym tytoń. Duża flaszka z instrukcją 90 ct.

Dobrodziejstwo wyświadcza się każdemu dziecku przez użycie poprawnej butelki do ssania: można się obejść bardzo łatwo bez mamki. Dziecię może przyjmować pożywienie leżąc a nawet śpiąc. Płyn uchodzi jakby z piersi. Tylko matki mogą ocenić doniosłość tego dobrodziejstwa. Sztuka 60 ct. Bardzo misternie zrobiona 90 ct.

Najnowszy wynalazek chirurgiczny. Angielski przyrząd lewatywy, którą można bez czyjejkolwiek pomocy przyjmować; nawet osłabione i chore osoby mogą same przyjmować bez wytężenia klistyre. Przyrząd ten powinien niezawodnie w każdym domu się znajdować. Sztuka kosztuje 3 złr.

Szczególna rączka do pióra. Gdy cesarz Napoleon III. pisał dzieło (Juliusz Cezar), polecił ażeby któryś z najzręczniejszych mechaników zrobił mu taką rączkę, przy której niepotrzebaby pióra maczać w atrament. P. Gilbert Rochée podjął się tego zadania i otrzymał 50 Napoleondorów wynagrodzenia, gdyż dzieło jego przewyższyło wszelkie oczekiwanie. Rączka ta jest z chińskiego srebra, zamykająca się, a przyrząd jest taki iż od rana do wieczora pisać nią można nie maczając i spływanie atramentu dowolnie regulować można. Poleca się tę rączkę przedewszystkiem podróżującym, urzędnikom, doktorom, uczniom. Sztuka kosztuje 1 złr., do tego tuzin piór napoleońskich 15 ct.

Havanna-Bouquet, za 1½ ct. cygaro na 30 ct. a to w ten sposób: Najlichsze cygaro zamienia się esencja Havanny w prawdziwe hawańskie. Esencja ta wytłacza się z korzenia i łodygi prawdziwej zachodnio-indyjskiej rośliny. Zapach takiego cygara równa się prawdziwie hawańskiemu. Flaszka wystarczająca na 050 sztuk 1 złr.

Medyczne mydło ze smoły, zwane cudowną maścią; skuteczny środek na wszelkiego rodzaju wyrzuty naskórne tak dla dzieci jak dla dorosłych. 1 sztuka z instrukcją 25 ct.

Precz z bólem zębów. Po zażyciu kilku berlińskich kropel od zębów, ustaje natychmiast wszelki ból. W razie nieskuteczności zwraca się pieniądze. 1 flaszeczka z objaśnieniem 80 ct.

Praktyczny wynalazek. Nakoniec udało się wynaleźć proszek, do którego dodawszy wody, otrzymuje się czarny atrament. Wynalazek ten przewyższa sam siebie. Paczka wystarczająca do kwarty wody kosztuje tylko 20 ct.

Oszczędność. W każdym domu powinne się znajdować nowo wynalezione ruchome żelazka do prasowania. Przez nie zaoszczędza się pieniądze i czas. Za 5 ct. bowiem kupionem drzewem, można kilka godzin dziennie prasować; nie potrzeba grzać duszy w piecu, ażeby rozgrzać żelazko. Takie żelazko daje się łatwo trzymać i prowadzić, a można niem dwa razy tyle wyprasować co zwykłem. 1 sztuka wraz z piecykiem kosztuje tylko 3 złr. 50 ct.

Perski sposób farbowania włosów, za pomocą którego siwe włosy stają się według upodobania albo brunatnemi, albo czarnemi; przyczem zachowują naturalną świeżość. Wyrabia się go z ziół i dlatego jest całkiem nieszkodliwy. 1 paczka z instrukcją 2 złr.

Proszek perłowy do zębów! Faktem jest, że dzieci przy dostawaniu zębów, mocno cierpią boleści. Najlepszym uznanym środkiem przeciw tym bólom jest właśnie powyższy proszek perłowy, który sprawia, że dzieci nawet nie czują, kiedy im zęby rosną. Cena 90 ct.

Proszek przeciw poceniu się nóg. Nie dopuszcza potów i neutralizuje nieprzyjemny odór. Pudełko kosztuje 50 ct. i wystarcza na 3 miesiące.

Krople żołądkowe, które leczą radykalnie wszelkie boleści żołądkowe, brak apetytu, trudne trawienie, katar, zgagę itd. 1 flaszeczka z instrukcją 50 ct.

Jedyny środek zaradczy przeciw kurczom w nogach; tylko angielskie pończochy arteryjne mogą skutecznie wyleczyć ten nieznośny ból. Pończocha taka kosztuje 2 złr. 50 ct.

Esencja Herkulesowa. Esencja ta wzmacnia zarost głowy i za pierwszem już użyciem włosy nie wypadają; przytem łuska na głowie znika i nigdy już nie powraca. 1 flaszeczka z instrukcją 80 ct.

Praktyczne i tanie. Do znaczenia bielizny i wyciskania pięknego alfabetu na bieliźnie, nadaje się bardzo mój atrament chemiczny, którego flaszeczka wraz z pędzlem tylko 75 ct kosztuje.

Najnowszy czarodziejski igielnik. Piękny igielnik, napełniony 50 najlepszemi igłami angielskiemi. Ma on taki przyrząd, za którego pociśnieniem wychodzi igła takiej długości i wielkości, jakiej kto żąda. Igły nie rdzewieją i nie potrzeba ich szukać, 1 puszka kosztuje 45 ct.

Eter lotny, który bardzo przyjemnie pachnie, a w przeciągu ćwierć godziny wszystkie muchy w salonie wytruwa, 1 flaszka 30 ct.

Wszystkie wyżej wymienione artykuły dostanie w Austrji tylko w niżej podpisanym magazynie. **BAZAR FRIEDMANN,** w Wiedniu, Praterstrasse Nr. 26.

CEMENT PORTLANDZKI z r. 1874.
Prawdziwy angielski cement portlandzki,
Grodzicki cement portlandzki,
Prawdziwe belgijskie smarowidło do kół,
po cenach najprzystępniejszych zawsze znajduje się w zapasie
w głównym składzie dla Galicji
AUGUSTA SCHELLENBERG
we LWOWIE.
1282 5—?

KANTOR WYMIANY
c. k. uprzyw. galic.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje 1002 20 –
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszymi.

Ekonom **z Poznania** poszukuje miejsca w Galicji. Biura będą łaskawe zgłosić się pod cyfrą W. Ch. Swarsenz p. Poznaniem post. rest. 1328 2—2

WERNER i Spółka
we Lwowie.
utrzymuje na składzie

Siewniki szerokorzutne 9′	złr. 140
dto dto z osią poprzeczną 12′	„ 170
Młynki własnego wyrobu z 10 rafami	„ 85
Extyrpatory 5 radłowe	„ 28
Obsypniki do roślin okop.	„ 22

Oprócz wyżwymienionych przedmiotów polecają po cenach zniżonych młocarnie z kieratami dwu i czterokonne, Młynki do czyszczenia zboża z różnych fabryk, Sieczkarnie, Skrapacze do jarzyn, Gniotowniki i t. p. 1312 3—12

G. SOPUCH
SKŁAD PŁÓCIEN i BIELIZNY
pod „Piękną Polką" we Lwowie, ulica Halicka l. 242.

Aby skład mój z przeróżnych mniej lub więcej w obiegu będących towarów prędzej wypróżnić i świeżym miejsce zrobić, od dziś zacząwszy, towary te

sprzedaję po cenie zakupna
i upraszam o liczny popyt. 1252 11—12
G. Sopuch.

WINIARNIA
mająca do dyspozycji
SKŁAD DOBRYCH WIN
wszelkiego gatunku
otwartą została z dniem 1. b. m. we Lwowie przy ulicy Teatralnej pod l. 16.
Tamże utrzymuję również:
SKŁAD LIKIERÓW KRAJOWYCH i FRANCUSKICH.
Wina i likiery rozprzedaję hurtem lub drobiazgowo.
Szanowni goście mogą w każdym czasie dostać u mnie
gorących i zimnych przekąsek.
Andrzej Jankiewicz,
1336 1—3 restaurator przy ulicy Teatralnej Nr. 16 we Lwowie.

ROMAN CEMENT
produkcja 1874 roku
(beczki po 500 funtów cłowych)
równa się w dobroci i wydatności Portlandzkiego Cementu,
utrzymuje na składzie
ARNOLD WERNER
we Lwowie. (Jeneralny ajent.) 1315 2—3

Wyłączny dla Austrji skład najnowszych wynalazków.

Ostrzeżenie.

Wprowadzona przezemnie w handel Pasta-Pompadour, która z powodu swej doskonałości, w bardzo krótkim czasie znalazła powszechnie uznanie, jest od pewnego czasu fałszowana przez wiele firm. Niech zatem P. T. Publiczność przyjmie do wiadomości, że jedynie prawdziwa oryginalna pasta do twarzy może być otrzymana tylko w niżej podpisanym składzie. Pasta ta służy do szybkiego usuwania z twarzy wszelkich wyrzutów, zajadów, piegów, wyrzutów wątrobianych i w ogóle do zakonserwowania, upiększenia i odmłodnienia cery. 1 słoik 1 złr. 50 ct.

Wszystko jest możebne! Ktoby temu dawniej uwierzył, że zrobiony będzie wynalazek do oszczędzania wzroku przy nawlekaniu igły, a jednak za pomocą prostego i bardzo dowcipnego przyrządu, zdolnym dojść do tego, że przy słabym wzroku, nawet o zmroku w najcieńszą igłę bez wysilenia można nawlec nitkę; cała zaś maszynka wraz z instrukcją kosztuje tylko 20 ct., pomniejszy gatunek 4 ct.

Proszek brylantyna, nowo wynaleziony, bardzo trafnie chemicznie przyrządzony proszek metaliczny, najzupełniej usprawiedliwiający nadaną mu nazwę. Każdy przedmiot ze szlachetnego czy też nieszlachetnego metalu, zabrudzony, zaśniedziały i pokryty nie dającemi się usunąć plamami, dość jest z lekka proszkiem tym potrzeć, a natychmiast przybiera powierzchowność połyskującą. Proszek ten czyści i poleruje przedmiot ze zdumiewającą szybkością. Jedna puszka wraz z objaśnieniem 2 ct.

Kompozycja do politury. Nieoceniony środek domowy, za pomocą którego każdy ze wszelką łatwością, bez żadnego trudu zastarzałe i zabrudzone sprzęty najpiękniej odpolerować może. Jeden flakon z objaśnieniem, wystarczający na cały garnitur mebli, 60 ct.

Srebrne kulki do czyszczenia, doskonały środek do przywracania połysku wszelkim zaśniedziałym przedmiotom z metalu, tak że wyglądają jak nowe; niezbędny dla złotników; 1 sztuka 5 ct.

Proszek do posrebrzania bardzo często wyświadcza usługę znakomitą, trwale posrebrza każdy metal w kilku minutach a szczególnie jest do zalecenia dla przedmiotów srebrem platerowanych, które kolor zmienily. Przedmioty z pakfongu mogą być przeistoczone w srebrne. 1 paczka 25 ct.

Regulatorem wszystkich zegarków jest uregulowany zegar słoneczny z kompasem, który każdemu najgorzej może być zalecony, gdyż według tego niezaprzeczenie niezawodnego zegaru wszystkie mechaniczne zegarki mogą być regulowane. 1 piękna sztuka 25 ct.

Amerykański patentowany zamek bezpieczeństwa, doskonałej konstrukcji, zabezpieczający przeciw wyłamaniu. 1 sztuka mniejszego gatunku 20, 40, 50 ct., 1 sztuka większego gatunku 30, 90 ct. do 1 złr. 1 sztuka jeszcze większa z 2 klucz. 1 złr. 1 szt. do torby podr. 25, 40— ct.

Doskonały szwarc jak lakier połyskujący mieszany z gumą elastyczną dla nadania skórze trwałości. Puszka (1 funt) 3 ct.

Zabezpieczenie nóg od wilgoci każdemu powinno być zalecane, ponieważ się do zdrowia przyczynia. Przy użyciu doskonałej Mitzgera apretury do skór, takowe stają się miękkie i nie przemakające, tak że nawet po najdłuższem użyciu obuwia w mokrych miejscach, nie dostrzega się śladu wilgoci, co właśnie celowi w najwyższym stopniu odpowiada. 1 flakon 60 ct.

Wielką korzyść przynoszą nowe ołówki maszynowe, zaoszczędza się trudne zaostrzanie i ołówek zabezpieczony jest od złamania. 1 sztuka w drzewo oprawna 10 ct. 1 sztuka w kość oprawna 15 ct. 1 sztuka z rączką do pióra i scyzorykiem 9 ct. 1 pełna puszka na 3 miesiące wystarczająca 0 ct. 1 sztuka gumy elastycznej union do wycierania ołówka i atramentu 5 ct.

Pierścienie na odciski z angorskiej wełny, 12 sztuk 2 ct.

Proszek do bielizny, dla nadania bieliźnie połyskującej białości. Przy użyciu tego proszku zaoszczędza się czas, robota i pieniądze; a przytem jest jeszcze ta wielka korzyść, iż i bielizna także zaoszczędza się więcej aniżeli przy zwykłem przyrządzaniu. 1 pakiet 1 funt, 20 ct.

Atrament czarodziejski dla użytku w rzeczach poważnych i żartobliwych. List napisany tym atramentem pozostaje tajemnicą nawet dla najbystrzejszego oka; tylko ten może go przeczytać, kto ma do tego informację. 1 flaszeczka takiego atramentu 20 ct.

Praktyczne są osłony do spodni, które przy brzydkiej pogodzie ochraniają spodnie od zabłocenia. Para 5 ct.

Nowy proszek przeciw rdzy, gwarantowany środek dla usuwania wszelkich plam od rdzy z płótna, jedwabiu i innych rodzajów materyj, jak również z przedmiotów stalowych i żelaznych. 1 paczka 35 ct.

Angielski lakier na skóry, za pomocą którego wszelkiego rodzaju skóry otrzymują miękość i najpiękniejszy jak zwierciadło połysk. Mały flakon 2 ct., większy 5 ct.

Płynny klej. Rzecz najniezbędniejsza w każdem domowem gospodarstwie, ponieważ samemu dokonywać najrozmaitsze w domie wydarzające się reparacje, klej ten trzyma się długie lata i powinien być używany w stanie zimnym. 1 wielki flakon 20 ct.

Bezwonne, nieprzemakające pokłady do łóżka, do użycia dla dzieci, chorych i położnic. 1 sztuka ct. 90, złr. 1·2, 1·4, 1·7.

C. k. uprzyw. eter saponin usuwa w kilku sekundach wszelkie możebne plamy ze wszystkich rodzajów materyj bez wyjątku. Nowy ten produkt przewyższa w swem działaniu wszystkie podobne fabrykaty, ponieważ nawet najdelikatniejsza barwa pozostawia nienaruszoną i natychmiast wysycha — nie pozostawiając żadnego zapachu. Szczególniej może być także zalecony do czyszczenia rękawiczek. 1 flakon z objaśnieniem 4 ct.

Paryski kit uniwersalny dla sklejania nietylko szkła, porcelany, kamienia, morskiej piany, drzewa itd. w jak najprędszym czasie i w taki sposób, iż rozerwać nie można, ani też dla łączenia rozmaitych części np. drzewa z metalem, szkła z porcelaną itd., tak iż te tworzyć będą jakby jedno ciało. 1 paczka tego w każdym domu niezbędnego środka tylko 10 ct. Tenże sam kit w stanie płynnym bardzo skut. 1 flakon 30 ct.

Elektryczne szczoteczki do zębów, za pomocą których bez pasty do zębów i tym podobnych medykamentów (tylko czystą wodą) można utrzymywać zęby w czystości, białe, bezwonne i zdrowe. Dla osiągnięcia wielkiego zbytu, cena za sztukę ustanowiona jest tylko na 60 ct.

Marki do pieczętowania listów, które z powodu ich dogodności, taniości i ścisłego pieczętowania przenoszą się nad opłatki i lak, w najdoskonalszym gatunku z dowolną firmą, herbem, nazwiskiem lub monogramem. 100 sztuk 1 złr. 30 ct. 1000 sztuk 1 złr. 60 ct.

Najlepszym środkiem dla utrzymania świeżości włosów, a jasnych lub siwych włosów pofarbowania na ciemno, jest olej z orzechów; wszelkie chemiczne preparaty są szkodliwe. Mam zaszczyt niniejszem zawiadomić P. T. Publiczność, że posiadam skład niefałszowanego, świeżego, dwukrotnie rafinowanego oleju z orzechów. 1 mały flakon 20 ct., wielki 15 ct.

Nowe maszynki do łapania pcheł, można otrzymać sztuka po 20 ct.

Pióra regulatory dla wprawiania każdej ręki i na każdym papierze, tak że każdem piórem najdelikatniejsze kaligraficzne, jako też i najgrubsze pismo wykonać można. 12 sztuk 21 ct.

Najwyżej patentowana trucizna do wygubienia myszy, szczurów, chomików i kretów. Sprzedaż pod gwarancją. 1 wielki słoik flaszny 1 złr.

Radykalny środek na odcisk, usuwający je najdłużej w 3 dniach bez śladu; nowo wynaleziony ten środek przewyższa wszystkie do tych czasowe i dlatego sprzedaje się pod gwarancją. 1 pudełko wraz z objaśn. sposobu użycia 10 ct.

Jedyny w Austrji skład niefałszowanego olejku arniki, który ma cudowną własność usuwania bólu głowy, wzmacniania korzenia włosów i nerwów i tym sposobem przyspiesza rośnięcie włosów nawet na łysych miejscach w zdumiewająco krótkim czasie; usuwa przytem najzupełniej łupież z głowy. Jako środek leczniczy używa się przy stłuczeniu, wywichnięciu, reumatyzmie, oparzeniu itd. Bliższa wiadomość w opisie, który się dołącza. 1 flakon 1 złr.

Smarowidło do skór z kauczukiem dla zapobieżenia psuciu się skóry; zalecające się szczególnie do uprzęży końskiej itd. 1 blaszane pudełko 60 ct.

Najlepsza masa do brzytew. Za pomocą tej masy oszczędza się szlifowanie brzytew. 1 pudełko 20 ct.

Niezbędne dla każdego gospodarstwa są nowe patentowane szlifierze, za pomocą których z największą łatwością i bez trudności wszelkie ostre narzędzia, jak nożyczki, noże itd. w jednej chwili można wyostrzyć. 1 sztuka tylko 35 ct.

Najlepsza wiedeńska woda do wywabiania plam, kosztuje flaszeczka 10 ct.

Encrivoir usuwa natychmiast z bielizny lub innych rodzajów materji wszelką świeżą plamę atramentową. 1 flakon 25 ct.

Wszystko niewidzialne staje się widzialnem za pomocą nowego mikroskopu kieszonkowego, powiększającego 10, 20, 30 do 40 razy wszelki przedmiot, tak, że nawet żyjątka w czystej wodzie do picia wyraźnie widzieć można. Mikroskopy te mają wieloraki użytek, np. przy kupnie mąki, zboża, owoców strączkowych, materjałów aptecznych, towarów tkanych, przy analizach i badaniach przyrodniczych i t. d. 1 sztuka 10, 60 ct., złr. 1, 1·2, 1·50.

Śmierć wszystkim nieznośnym owadom za pomocą nowo wynalezionej esencji zabijającej owady. Ma ona tę własność, że nietylko prędko wytępia owady, ale i zabezpiecza przeciw ich zagnieżdżaniu się; używa się na pluskwy, szwaby, pchły itd. 1 wielki flakon 30 ct.

Praktyczna maszynka do korkowania. Za pomocą tej maszynki można każdą flaszkę zakorkować prędko i tak, że powietrze nie przejdzie. 1 szt. 50 ct., 1 sztuka najdoskonalszego gatunku dla fabryk 1 złr. 20 ct.

Angielska maszynka do odkorkowywania z rączką do naciskania. Za pomocą tej maszynki może nawet dziecko bez wysilenia odkorkować flaszkę najmocniej zakorkowaną. 1 sztuka kosztuje 1 złr.

Płaszcze na deszcz z materji nieprzemakającej i nie psującej się, bez szwu, wyrób angielski; płaszcz taki jest tak zrobiony, iż może być noszony nawet wśród najpiękniejszej pogody, gdyż na odwrotnej swej stronie wygląda jak piękne okrycie. 1 sztuka długa na 42 cale, kosztuje 10 złr. 50 ct., każde dalsze 2 cale o 1 złr. drożej. Upraszam się o nie branie za jedno fabrykatu tego z krajowemi.

Ostrzeżenie.

Ponieważ wymienione artykuły bywają także fałszowane, zwracam uwagę na to uwagę, iż takowe tylko w niżej podpisanym składzie są do otrzymania jedynie prawdziwe.

Cenniki wszystkich na składzie znajdujących się przedmiotów wydają się bezpłatnie.

Jednocześnie zwracam uwagę szanownych mieszkańców prowincji na mój wydział komisyjny; jest to jedyny w swoim rodzaju skład, w którym jak najmniejsze jak i największe zlecenie w każdej gałęzi dokładnie, prędko i tanio załatwia się. Poleca się teraz licznym zamówieniom

Pierwszy austrjacki skład komisowy
BAZAR FRIEDMANN w Wiedniu, Praterstrasse 26.

Dostateczny dowód szczególnego zadowolenia ze strony moich P. T. odbiorców z prowincji podaje urzędowy wykaz pocztowy z roku 1869: [illegible] przesyłek pocztowych, a w roku 1870 już 22.500 takichże przesyłek, które przez [illegible] zostały. Tak wysokiej liczby nie dosięgnął żaden tutejszy handel.

[illegible] BAZAR FRIEDMANN, Wien, Praterstrasse Nr. 26. [illegible]

1031

Ces. król. uprzywil. galicyjski
zakład kredytowy włościański
wydaje we **Lwowie** i przez swoje kasy po powiatach w kraju
ASYGNACJE KASOWE
5 procentowe z 10 dniowym terminem wypowiedzenia i
6 „ 30 „ „
Również nabyć można w zakładzie i kasach powiatowych
LISTY ZASTAWNE
zakładu kredytowego włościańskiego w sztukach po **100, 500** i **1000** złr. w. a.,
które przynoszą oprócz stałych 6% także i **dywidendę,** a wylosowane będą w przeciągu **lat piętnastu,** zatem mogą być na mocy ustawy z dnia 2. lipca 1868 l. 93. dz. p. p. na kaucje i wadja używane.
1005 14—? **Dyrekcja.**